

ELŻBIETA ZNAMIEROWSKA-RAKK

KU UPADKOWI IDEI FEDERACJI SŁOWIAN POŁUDNIOWYCH (STYCZEŃ–GRUDZIEŃ 1948 R.)

Sowiecko-jugosłowiańsko-bułgarskie spotkanie na Kremlu 10 lutego 1948 r.

Zawarty przez Bułgarię i Jugosławię 27 listopada 1947 r. w Ewksinogradzie układ o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy zdawał się aktem międzynarodowoprawnym przypieczętowanym kulminacją powojennego zbliżenia na linii Sofia–Belgrad. Warto podkreślić, że treść owego układu wykraczała znacząco poza postanowienia analogicznych porozumień sojuszniczych, zawartych dotychczas przez państwa „demokracji ludowej” Europy Środkowo-Wschodniej. Świadczyły o tym zarówno zapisy o projektowanej unii celnej, konsultacjach dotyczących planów gospodarczych i polityki zagranicznej, daleko posuniętym współdziałaniu w zakresie wymiany handlowej, jak i poszerzony *casus foederis* zobowiązujący do wzajemnej pomocy militarnej w wypadku agresji na któregokolwiek z sygnatariuszy układu ze strony jakiegokolwiek innego państwa, a nie tylko Niemiec i ich sojuszników¹. Wszystko to, a równocześnie wszechobecna propaganda medialna głosząca „jedność i obopólne braterstwo” narodów jugosłowiańskich i narodu bułgarskiego, mniej lub bardziej bezpośrednie deklaracje woli powołania unii południowosłowiańskiej, bazującej na „niewzruszonej wiecznej przyjaźni”, składane przez czynniki rządzące na najwyższym szczeblu władzy w Bułgarii i Jugosławii², stwarzało atmosferę niecierpliwego wyczekiwania opinii międzynarodowej na rychłe przystąpienie do budowania wspólnego państwa federacyjnego, mogącego być zaczątkiem szerszej federacji. W tym kontekście nie może dziwić fakt, że podczas wywiadu, jakiego Georgi Dymitrow udzielił dziennikarzom, powracając 17 stycznia 1948 r. z oficjalnej wizyty w Rumunii (gdzie 16 stycznia podpisano bułgarsko-rumuński układ sojuszniczy o postanowieniach podobnych do treści układu ewksinogradzkiego³), jako jedno z kluczowych padło pytanie o możliwość niezwłocznego utworzenia federacji pomiędzy krajami Europy Środkowo-Wschodniej. Autor owego pytania niewątpliwie nawiązywał do serii ówczesnie zawieranych bilateralnych porozumień pomiędzy tymi państwami, których sojusznicze więzi w niedalekiej przyszłości mogłyby ewoluować w kierunku zjednoczonej struktury federacyjnej. W odpowiedzi Dymitrow,

¹ Centralen Partien Arhiv, Sofia (dalej — CPA), f. 1, op. 7, a.e. 946, l. 1–2; A. Koryn, *Kwestia federacji na Bałkanach i w basenie dunajskim po II wojnie światowej*, „Dzieje Najnowsze”, [Warszawa] 1998, nr 2, s. 101–102.

² S. Nešović, *Bledski sporazumi. Tito–Dimitrow (1947)*, Zagreb 1979, s. 153 i n.

³ Por. G. Dimitrow, *Dnewnik (9 mart 1933 – 6 februari 1949)*, Sofija 1997, s. 594; A. Koseski, *Bułgaria w polityce europejskiej 1944–1948*, Warszawa 1975, s. 231–232; N. Ganczowski, *Georgii Dymitrow. Z notatnika sekretarza osobistego*, Warszawa 1980, s. 479–480.

choć zastrzegł się, iż „problem federacji nie stoi dziś na porządku dnia” i w związku z tym „nie był przedmiotem rozmów w Bukareszcie”, to jednak wskazał na realność takiego zamysłu. Co więcej, przywódca Bułgarskiej Republiki Ludowej (dalej — BRL) oświadczył *expressis verbis*, że „gdy problem ten [federacji — E. Z.-R.] dojrzeje, a on z pewnością dojrzeje, wówczas nasze narody, narody demokracji ludowej — Rumunii, Bułgarii, Jugosławii, Albanii, Czechosłowacji, Polski, Węgier i Grecji — proszę zapamiętać: również Grecji — rozwiążą go. One są tymi, które zadecydują, co będzie: federacja czy konfederacja, kiedy i w jaki sposób ona będzie utworzona. Mogę powiedzieć, że to, czego teraz dokonały nasze narody, w dużym stopniu ułatwia rozwiązanie tego problemu w przyszłości”. Ponadto Dymitrow wspominał o zawarciu unii celnej pomiędzy wymienionymi wcześniej krajami⁴.

Enuncjacja bułgarskiego premiera, w której, bodaj po raz pierwszy, otwarcie i jednoznacznie mowa była o federacji, i to w tak szerokim, pozostającym w orbicie Moskwy, kręgu międzypaństwowym z udziałem nie tylko państw bałkańskich, ale również środkowoeuropejskich (Węgry, Czechosłowacja i Polska), niemal natychmiast zelektryzowała Zachód. Zelektryzowała ponadto z powodu dwukrotnego podkreślenia przez Dymitrowa uczestnictwa Grecji w owej rozległej strukturze federacyjnej, zwłaszcza w kontekście wojny domowej w tym kraju i perspektywy ewentualnego odcięcia Macedonii Egejskiej, gdzie pozycja wojskowa Armii Demokratycznej gen. Markosa Vafiadisa była wszak najsilniejsza. Wypowiedź wodza komunistów bułgarskich i zarazem szefa rządu Bułgarii, która naruszała reguły nieoficjalnej umowy Churchill–Stalin z października 1944 r. potwierdzającej zgodę Moskwy na pozostawienie państwa greckiego w strefie wpływów mocarstw anglosaskich, zdawała się zapowiadać rychłą federacyjną konsolidację krajów „demokracji ludowych” pod egidą Moskwy. To zaś jawiło się przede wszystkim jako odzwierciedlenie ekspansjonistycznych celów Związku Sowieckiego. Toteż wkrótce treść wywiadu bułgarskiego premiera stała się wydarzeniem obficie komentowanym na pierwszych stronach tamtejszych gazet, a zarazem obiektem wnikliwej analizy kół rządzących Zachodu. W konsekwencji upowszechniło się przekonanie, że ogłoszona przez Dymitrowa bałkańska lub bałkańsko-dunajska unia w istocie wyraża hegemonistyczne plany Związku Sowieckiego zmierzające do ustanowienia pełnego panowania w Europie Środkowo-Wschodniej, włącznie z Grecją, a przynajmniej z północną częścią jej terytorium. Struktura federacyjna zaś miała być dogodnym narzędziem realizacji globalnej polityki sowieckiej w tej części Europy. W tym stanie rzeczy uznano, że opinie kół rządzących w Londynie i Waszyngtonie o konieczności powołania zachodnioeuropejskiego wojskowo-politycznego bloku obronnego w reakcji na projekty Kremla zawładnięcia makroregionem środkowego wschodu naszego kontynentu są całkowicie uzasadnione⁵.

⁴ „Rabotniczsko delo” 20 I 1948; „Oteczestwen front” 20 I 1948. W końcu lat 80. w publicystyce bułgarskiej pojawił się tekst byłego zastępcy redaktora „Prawdy”, który twierdził, że słynny wywiad Dymitrowa z 17 stycznia 1948 r. faktycznie nie był wcale udzielony, a wypowiedź bułgarskiego premiera na temat federacji pochodziła z jego poufnej rozmowy z przedstawicielami władz rumuńskich, która miała miejsce w pociągu podczas powrotnej podróży Dymitrowa z Bukaresztu do Sofii. Treść owej rozmowy — zdaniem autora tekstu — została podsłuchana przez dziennikarza francuskiego i posłużyła mu do spreparowania materiału, ogłoszonego jako wywiad Dymitrowa. Zob. F. T. Konstantinow, *Interwju, ktorogo nie bylo ili nieobchodimyje utocnienija k odnoj naszumiewszej publikaciji*, „Sofijskije nowosti” 25 V 1988, s. 13.

⁵ W. Angelow, *Chronika na edno nacionalno predatelstwo. Opitite za nasilstweno denacionalizirane na Pirinska Makedonija (1944–1949)*, Błagoewgrad 1999, s. 229; M. Łalkow, *Ot nadezda kym razoczarowanie. Idejata za federacija w Balkanskija jugoiztok 1944–1948*, Sofija 1994, s. 267–268. M.in. 22 stycznia w Izbie

Tymczasem streszczenie oświadczenia Dymitrowa 23 stycznia zostało ogłoszone bez komentarza przez „Prawdę”, co jednak bynajmniej nie oznaczało aprobaty sowieckiego kierownictwa. Już bowiem następnego dnia Josif Wissarionowicz Stalin wystosował do przywódcy BRL karcącą depezę, w której zapowiedź federacji lub konfederacji pomiędzy krajami „demokracji ludowej” wraz z Grecją ocenił jako „nieprzemyślaną i szkodliwą, przynoszącą uszczerbek dla tych państw”. Zdaniem sowieckiego dyktatora tego rodzaju wypowiedź „ułatwia walkę imperialistom anglo-amerykańskim przeciwko «nowym demokracjom»”. Nie mniej ostro napiętnował on również oświadczenie Dymitrowa dotyczące zamiaru utworzenia związku celnego pomiędzy krajami mającymi układy o wzajemnej pomocy, gdyż — w opinii Stalina — deklarację taką można by rozumieć, iż „do projektowanej unii celnej włącza się także Związek Sowiecki, który ma lub wkrótce będzie miał z nimi układy sojusznicze”. Depeszę Stalina kończyło retoryczne pytanie o to, co skłoniło bułgarskiego premiera do złożenia tak „pospiesznych i nieprzemyślaných oświadczeń”. Warto dodać, że kopia owej depezy została przesłana też Ticie, niewątpliwie w celu powstrzymania go przed składaniem podobnych enuncjacji⁶. W ślad za szyfrogramem sowieckiego dyktatora 28 stycznia w dzienniku „Prawda”, z pewnością z inspiracji kremłowskiego kierownictwa, pospieszono z publicznym zdystansowaniem się od treści wywiadu Dymitrowa. W ten sposób usiłowano przekonać Zachód, że opublikowanie w gazecie fragmentów tego tekstu bynajmniej nie jest równoznaczne z jego akceptacją. Owszem, redakcja „Prawdy”, powołując się na deklarację 9 partii komunistycznych i robotniczych zjednoczonych w Kominformie, stwierdziła, że wymienione przez Dymitrowa kraje „nie potrzebują problematycznej i nieprzemyślanej federacji lub konfederacji czy unii celnej, lecz umocnienia i obrony swojej niezależności i suwerenności drogą organizacji i mobilizacji wewnętrznych sił ludowo-demokratycznych”⁷.

Odcięcie się oficjalnego sowieckiego dziennika rządowego od Dymitrowskiego oświadczenia dopiero po 5 dniach od uprzedniego opublikowania przez tę samą gazetę streszczenia jego treści, i to bez zajęcia jakiegokolwiek stanowiska, jest w historiografii interpretowane niejednoznacznie. Jedni badacze widzą w tym nieoczekiwaną, diame-tralną zmianę pozycji Kremla⁸, inni natomiast — ustalony sposób informowania opinii publicznej w ważnych sprawach⁹. Tak czy inaczej, prasa państw zachodnich skomentowała oświadczenie „Prawdy” z 28 stycznia jako wyraz zaniepokojenia Kremla możliwością

Gmin wystąpił Ernest Bevin, brytyjski minister spraw zagranicznych, proponując w imieniu swego rządu utworzenie związku państw zachodnioeuropejskich z uwagi na zamysł utworzenia przeciwwastawnego Zachodowi bloku w Europie Wschodniej pod sowieckim przywództwem. D. Miczew, *Makedonskijat wypros w bylgaro-jugoslawkite odnoszenija 9 septemwri 1944–1949*, Sofija 1994, s. 386.

⁶ G. Dimitrow, *Dnewnik...*, s. 595.

⁷ L. J. Gibianskij, *Kominform w dejstwwi 1947–1948. Po archiwnym dokumentam*, „Nowaja i nowieszaja istorija”, [Moskwa] 1996, nr 1, s. 149–170; CPA, f. 146, op. 4, a.e. 643, l. 1; f. 1, op. 7, a.e. 318, l. 1; „Prawda” 28 I 1948; Narada informacyjna dziewięciu partii, Warszawa 1947, s. 7; M. J. Zacharias, *Powolanie Kominformu w 1947 r. Przyczyny, przebieg, skutki*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej”, t. XXXI, [Warszawa] 1996, s. 103–107.

⁸ L. J. Gibianskij, *K istorii sowietsko-jugoslawskiego konflikta 1948–1953 gg. Siekretnaja sowietsko-jugoslawo-bołgarskaja wstrieča w Moskwwie 10 fiewralja 1948 goda*, „Sowietskoje sławjanowiedienije”, [Moskwa] 1991, nr 3, s. 15; W. Angelow, *Chronika...*, s. 229.

⁹ „Taka jest prawie zawsze reakcja Moskwy, gdy pewna oficjalnie wypowiedziana opinia wschodnioeuropejskiego przywódcy jest rozpatrywana poważnie” — pisze M. Łątkow. Co więcej, uważa on, że stanowisko Kremla wyrażone przez „Prawdę” 28 stycznia 1948 r. nie odrzuca idei federacyjnej i zamysłu unii celnej, lecz ocenia je jako przedwczesne. Zob. M. Łątkow, *Ot nadeżda...*, s. 268–269.

utworzenia struktur federacyjnych lub konfederacyjnych na obszarze Europy Środkowo-Wschodniej, które mogłyby utrudnić, a nawet udaremnić realizację ambicji Sowietów zmierzających do zjednoczenia państw środkowo-wschodnioeuropejskich w jeden blok wojskowo-polityczny pod egidą Moskwy¹⁰. Oficjalne dzienniki jugosłowiańskie zaś ograniczyły się tylko do przedrukowania krytycznych uwag „Prawdy”, co wskazywało na dyplomatyczne zajęcie przez Belgrad pozycji neutralno-wyczekującej.

W tym samym czasie natomiast w Sofii wybuchła wielka konsternacja i popłoch spowodowane z jednej strony reprimendą Stalina oraz krytyką „Prawdy”, z drugiej — komentarzami zachodnich mediów, spekulującymi na temat ekspansjonistycznych zamiarów Związku Sowieckiego wobec jego przyszłych środkowo-wschodnioeuropejskich satelitów. W najwyższym stopniu zdenerwowany Dymitrow usiłował natychmiast zneutralizować powody Stalinowskiej irytacji. Jak podaje jego sekretarz osobisty Nadełczo Ganczowski, w dniu otrzymania depeszy od sowieckiego dyktatora Dymitrowowi „zrobiło się niedobrze, miał wygląd człowieka udręczonego, ale i zrezygnowanego, a po obiedzie pojawiła się u niego gorączka. I choć następnego dnia temperatura opadła i samopoczucie polepszyło się, to jednak pozostała ogólna słabość i był on stale czymś zatroskany”¹¹. Jeszcze 28 stycznia, czyli tego samego dnia, w którym pojawił się komentarz „Prawdy”, bułgarski premier wysłał pismo do Moskwy z wyjaśnieniami dotyczącymi treści swego niefortunnego wywiadu (upowszechnione za pośrednictwem Bułgarskiej Agencji Telegraficznej (dalej — BTA)). Broniąc się przed sowieckimi oskarżeniami, Dymitrow zwracał uwagę, że występując przed korespondentami zagranicznymi, wyraźnie podkreślił, iż utworzenie federacji lub konfederacji wspomnianych państw uważa za sprawę przedwczesną i nieaktualną. Dlatego — dodawał — sprawa ta nie była przedmiotem negocjacji bułgarsko-rumuńskich w Bukareszcie, a także nie było takiego punktu w układzie Bułgarii z Jugosławią ani Bułgarii z Albanią. Dalej premier bułgarski *explicite* dementował zarzut, jakoby myślał o tworzeniu bloku wschodniego w jakiegokolwiek postaci, jak to „apostołowie i twórcy bloku zachodniego tendencyjnie próbują przypisać naszemu rządowi”. Ustosunkowując się zaś do krytyki dotyczącej unii celnej, odzegał się od planów wspólnego związku celnego w Europie Środkowo-Wschodniej, a wspominał jedynie o tego rodzaju porozumieniach w ramach dwustronnych układów sojuszniczych, zawartych już pomiędzy Bułgarią a jej bałkańskimi sąsiadami: Jugosławią, Albanią i Rumunią. W konkluzji swego pisma premier bułgarski podążył drogą przyjętego ówczesnie schematu partyjnej dyscypliny. Uznając mianowicie swój błąd, powtórzył frazeologię zawartą w krytycznym artykule „Prawdy”, przeciwstawiając projektom federacyjnym „mobilizację i organizację wewnętrznych sił ludowodemokratycznych”¹².

Wybrana przez Dymitrowa linia obrony, która w jego rachubach miała być w tym przypadku najkorzystniejszą formą „bolszewickiej samokrytyki”, a zarazem świadectwem posłuszeństwa pouczeniom danym mu przez kierownictwo sowieckie, okazała się jednak kompletnym niewypałem. Daremnie bowiem usiłował on czynnikiem rządzącym w Moskwie wytłumaczyć motywy i sens swojej wypowiedzi z 17 stycznia. Władcy Kremla w ogóle zignorowali wyjaśnienia Dymitrowa, podsumowując, iż „są one w istocie

¹⁰ *Ibidem*, s. 270.

¹¹ N. Ganczowski, *Dniete na Dimitrow, kakwito gi widjach i zapisach*, t. 2, Sofija 1975, s. 115.

¹² „Rabotniczesko delo” 29 I 1948.

nieślusne i całkiem nieprzekonujące”¹³. Tak więc dano do zrozumienia, że taktyka Dymitrowa, zastosowana przez niego w celu zachowania twarzy po złożeniu wielce niepożądanego dla strony sowieckiej oświadczenia, była szyta zbyt grubymi nićmi¹⁴. Albowiem przyjęcie przez Kreml za dobrą monetę tego rodzaju usprawiedliwień ze strony przywódcy BRL oznaczałoby, że krytyka „Prawdy” była bezpodstawna, co przeczyłoby niekwestionowanemu aksjomatowi nieomyślności sądów kierownictwa sowieckiego. W tym stanie rzeczy, by uśmierzyć gniew Stalina i zatrzeć wrażenie, że komunikat BTA, w gruncie rzeczy, ma charakter zarzutu przeciwko niesprawiedliwej krytyce Moskwy, Dymitrow zdecydował się raz jeszcze na publiczne pokajanie akcentujące zasadność owej reprimendy, tym razem bez żadnych wyjaśnień. Podczas II Zjazdu Frontu Ojczyźnianego 2 lutego w Sofii przyznał on mianowicie, że krytyczne uwagi „Prawdy” pod adresem jego wywiadu z 17 stycznia są „uzasadnione, pojawiły się we właściwym czasie oraz stanowią cenne uprzedzenie przed błędnymi i szkodliwymi komplikacjami dla ludowych demokracji”¹⁵. Prawdopodobnie premier bułgarski już wówczas wiedział (lub się tego spodziewał) o wezwaniu na Kreml, gdzie za parę dni miał stawić się przed srogim obliczem „ojca narodów” i sumitować się z powodu „poważnych rozbieżności w kwestii polityki zagranicznej”, które stanowiły oficjalną motywację zaaranżowanego przez sowieckiego dyktatora spotkania. Toteż, aby zapewnić sobie możliwie łagodne potraktowanie, Dymitrow zdobył się powtórnie na poniżającą samokrytykę, z czego wynikało, że gotów był zapłacić niemalże każdą cenę, byleby styczniowy „wybryk” został mu przez Stalina wybaczony¹⁶.

Wszelako „nieprzemyślana i szkodliwa” wypowiedź przywódcy bułgarskich komunistów nie była jedynie odosobnionym epizodem, nad którym Moskwa mogłaby przejść do porządku dziennego, nawet po tak żarliwym wyrażeniu jednomyślności z oceną sowiecką i bezdyskusyjnym wycofaniu się Dymitrowa ze swego stanowiska. W tym samym prawie czasie Stalin dowiedział się bowiem o inicjatywie Tity z 19 stycznia wobec kierownictwa albańskiego w sprawie zgody na utworzenie przez Jugosławię bazy wojskowej w rejonie miasta Korcza i umieszczenie tam jugosłowiańskiej dywizji. Propozycję tę Belgrad uzasadniał koniecznością obrony Albanii przez zagrożeniem militarnym ze strony Grecji¹⁷. Jednakże wydaje się, że w rzeczywistości Tito motywowany był raczej obawą, żeby rywalizacja wewnątrzalbańska pomiędzy Koçi Xoxe — zorientowanym projugosłowiańsko a Enverem Hoxhą, optującym za rozluźnieniem obręczy zależności od Belgradu i skłonny bardziej do zbliżenia z Moskwą, nie doprowadziła do włączenia Albanii w strefę bezpośredniej kontroli sowieckiej. Prawdopodobnie z tego właśnie powodu czynniki rządzące w Jugosławii nie prosiły Sowietów o konsultację ani nie poinformowały ich o swej propozycji złożonej Tiranie, chociaż w owym czasie w stolicy Związku Sowieckiego odbywały się rozmowy sowiecko-jugosłowiańskie na temat sytuacji w Albanii i roli odgrywanej przez Jugosławię w tym kraju. Pozornie przebiegały one w pełnej harmonii, jakby niezależnie od tego, że cicha rywalizacja sowiecko-jugosłowiańska o wpływy w Albanii przybierała na sile. Niezadowolone

¹³ CPA, f. 146, op. 2, a.e. 325, l. 3.

¹⁴ L. J. Gibianskij, *K istorii sowietsko-jugoslawskiego konflikta...*, 1991, nr 3, s. 18.

¹⁵ „Rabotniczesko delo” 3 II 1948; CPA, f. 146, op. 2, a.e. 660, l. 32.

¹⁶ W. Angetow, *Chronika...*, s. 231; L. J. Gibianskij, *K istorii sowietsko-jugoslawskiego konflikta...*, 1991, nr 3, s. 18.

¹⁷ I. W. Bucharkin, L. J. Gibianskij, *Pierwye szagi sowietsko-jugoslawskiego konflikta*, „Roboczij klass i sowremiennyj mir”, [Moskwa] 1990, nr 5, s. 153.

Sowietów budziła zwłaszcza dynamika tworzonych mieszanych towarzystw albańsko-jugosłowiańskich i wzrastająca liczba jugosłowiańskich wojskowych instruktorów w armii albańskiej, co nieprzyjemnie dla Moskwy kontrastowało z niechęcią Belgradu do kreowania analogicznych struktur gospodarczych i militarnych z udziałem sowieckich specjalistów¹⁸. Uczestniczący w owym spotkaniu ze Stalinem Milovan Djilas usłyszał, wbrew temu wszystkiemu, zdumiewające w pierwszej chwili oświadczenie sowieckiego dyktatora, że jest on zwolennikiem anszlusu małego państwa albańskiego przez federację Jugosławii. Wszakże zważywszy na późniejsze wydarzenia, można przypuszczać, iż stanowisko Stalina było li tylko posunięciem taktycznym, obliczonym na ukrycie zainteresowania sprawami albańskimi i powstrzymanie Tity przed wprowadzeniem wojska jugosłowiańskiego do Albanii, na co 20 stycznia Hoxha wyraził już zgodę. Nie ulega wątpliwości, że Stalin miał już wówczas świadomość, iż Jugosłowianie za plecami Sowietów przedsięwzięli radykalne kroki w stosunku do Albanii w celu umocnienia tam swych monopolistycznych wpływów i zabezpieczenia się przed zakwestionowaniem tego stanu rzeczy przez Związek Sowiecki. Toteż udaremnienie owego zamiaru Belgradu stanowiło dla Moskwy kwestię nader pilną. Obalając motywację podaną przez Titę dla uzasadnienia potrzeby militarnej obecności Jugosłowian na terytorium albańskim, sowiecki minister spraw zagranicznych Władimir Mołotow w depeszy do przywódcy jugosłowiańskiego z 28 stycznia stwierdzał, że utworzenie przez Jugosłowian bazy wojskowej w Albanii może być odczytane przez Zachód jako prowokacja usprawiedliwiająca zbrojną ingerencję Anglosasów pod pretekstem obrony niezależności tego państwa¹⁹. Polemika Tity z tą argumentacją skłoniła kierownictwo sowieckie do zaostrzenia tonu wobec Belgradu w kolejnej korespondencji. Dopiero to spowodowało kapitulację przywódców Jugosławii: uznali oni swą pozycję za błędną, zapewniając, że dywizja jugosłowiańska nie zostanie wysłana do Albanii, oraz że w przyszłości ważne decyzje dotyczące polityki zagranicznej będą z Moskwą konsultowane²⁰.

Wszakże skrucha Belgradu bynajmniej nie rozwiązała niepokoju władców Kremla. Posunięcia Tity podejmowane wobec bałkańskich państw „demokracji ludowej” Bułgarii i Albanii, ignorujące niepodzielne przywódcze ambicje Sowietów w Europie Środkowo-Wschodniej, nawarstwiły się do tego stopnia, że sowieccy przywódcy poczuli się zmuszeni do przeprowadzenia niezwłocznie bezpośredniej konfrontacji z kierownictwem jugosłowiańskim. Konfrontacji, którą uznano za stosowne dokonać także z udziałem Bułgarów. Stąd też pilne wezwanie na dywanik do Moskwy wystosowano zarówno do kierownictwa partyjno-rządowego w Belgradzie, jak i Sofii. Albowiem w optyce Sowietów bułgarskie czynniki polityczno-rządowe, pomimo pokornego przyjęcia reprimendy udzielonej Dymitrowowi przez Stalina za przedwczesne ogłoszenie ustalenia w Bled tekstu układu sojuszniczego Bułgarii i Jugosławii oraz wycofania się z zapowiedzi na temat federacji w Europie Środkowo-Wschodniej, nadal nie dawały gwarancji, że w przyszłości powstrzymają się przed zbyt daleko idącą samodzielnością w kwestiach zewnątrzpolitycznych.

W odróżnieniu od Tity, który wymówiwszy się dyplomatycznie chorobą od osobistego stawiennictwa na Kremlu, wyekspediował tam swego faktycznego zastępcę —

¹⁸ M. Łątkow, *Ot nadežda...*, s. 265.

¹⁹ L. J. Gibianskij, *U naczala konfliktu sowietsko-jugoslawskiego: balkanskiy uzel*, „Roboczij klass i sowremiennyj mir”, [Moskwa] 1990, nr 2, s. 175–181.

²⁰ *Idem*, *K istorii sowietsko-jugoslawskiego konfliktu...*, 1991, nr 3, s. 14–15.

Edvarda Kardelja oraz szefa kierownictwa chorwackiego, Vladimira Bakaricia (ponadto do delegacji jugosłowiańskiej miał dołączyć M. Djilas, przebywający ówczesnie w stolicy Związku Sowieckiego), Dymitrow pośpieszył na spotkanie we własnej osobie wraz z towarzyszącymi mu: Wasilem Kołarowem (przewodniczący parlamentu do 1947 r., a następnie wicepremier) oraz Trajczem Kostowem (wicepremier i członek Biura Politycznego Komitetu Centralnego Bułgarskiej Partii Robotniczej [dalej — BP KC BPR(k)])²¹.

Jest rzeczą oczywistą, że celem owego trójstronnego spotkania nie mogło być jedynie kolejne, tym razem bezpośrednie, zbesztanie wymykających się spod sowieckiej kontroli przywódców bałkańskich państw „demokracji ludowej”, a zwłaszcza najbardziej wśród nich wyemancypowanego premiera Jugosławii, sprawiającego Moskwie coraz więcej kłopotów. Niewątpliwie u podstaw pilnego wezwania przez władców Kremla przedstawicieli partyjno-rządowych kierownictw: jugosłowiańskiego i bułgarskiego leżała chęć związania Jugosławii nową formą zależności z formującym się blokiem śród-kowo-wschodnioeuropejskim, pod egidą Związku Sowieckiego. Związania przy pomocy Bułgarii, której subordynację celom politycznym „wielkiego przyjaciela” należało wzmocnić i w pełni zagwarantować, gdyż zdradzała ona objawy pewnego nadwątlenia.

Należy podkreślić, że tajne posiedzenie na Kremlu 10 lutego 1948 r., zwołane w trybie nadzwyczajnym przez kierownictwo sowieckie, miało kluczowe znaczenie zarówno w konflikcie sowiecko-jugosłowiańskim, jak i dla losów idei federacji Słowian południowych. Stąd też warto przynajmniej w ogólnym zarysie prześledzić jego przebieg oraz podjąć próbę przeanalizowania motywów, treści i skutków wypowiedzi gospodarzy oraz ich gości²².

Ze strony sowieckiej w spotkaniu uczestniczyli: Stalin, Mołotow, Andriej Żdanow, Georgij Malenkow, Michaił Susłow i Walerij Zorin (wiceminister spraw zagranicznych). Warto zauważyć, że liczba i skład uczestników reprezentujących gospodarzy świadczyły

²¹ G. Dimitrow, *Dnewnik...*, s. 596, 710, 712; M. Djilas, *Conversations with Stalin*, New York 1962, s. 181.

²² Na razie brak danych o jakichkolwiek sowieckich dokumentach, w których byłaby mowa bezpośrednio o spotkaniu 10 lutego 1948 r. na Kremlu. Historiografia dysponuje natomiast informacjami pochodzącymi od jugosłowiańskich i bułgarskich uczestników owej narady. Początkowo na ten temat informowała biografia Tity autorstwa Dedijera (V. Dedijer, *Josip Broz Tito: Prilozi za biografiju*, Beograd 1953), który bazował na pisemnym sprawozdaniu M. Djilasa, złożonym w KC KPJ po powrocie z Moskwy, oraz ustnej relacji E. Kardelja z 1952 r. Informacje te Dedijer wykorzystał również w swej kolejnej wersji biografii Tity (V. Dedijer, *Novi prilozi za biografiju Josipa Broza Tita*, t. 3, Beograd 1984). Na temat owego posiedzenia kremłowskiego pisał też M. Djilas w swych pamiętnikach, które wydał na Zachodzie po zerwaniu z komunizmem (M. Djilas, *Conversations with Stalin...*, wersja polskojęzyczna: M. Dżilas, *Rozmowy ze Stalinem*, Paryż 1962), oraz E. Kardelj w swych wspomnieniach (E. Kardelj, *Borba za priznanje i nezavisnost nove Jugoslavije 1944-1957. Sećanja*, Beograd-Ljubljana 1980). Do wspomnianych wyżej źródeł należy jednak podchodzić z pewną ostrożnością, gdyż poza licznymi korektami, wprowadzanymi na skutek propagandowych sugestii władz, noszą one w sobie również elementy nieuchronnego subiektywizmu autorów, a nawet nie sposób wykluczyć z ich strony jakiejś dozy konfabulacji. Natomiast za najbliższe prawdy historycznej można by uznać sprawozdanie Djilasa złożone bezpośrednio po lutowej „narodzie” na Kremlu w 1948 r. oraz szyfogram Bakaricia, dostępne w Archiwum Josipa Broza Tity w Belgradzie. Co się zaś tyczy źródeł bułgarskich, to dysponujemy odpowiednimi zapisami w dzienniku Georgi Dymitrowa, który oparł się na stenogramie Trajczka Kostowa, uczestniczącego bezpośrednio w owym spotkaniu (G. Dimitrow, *Dnewnik...*, s. 596–603) oraz notatkami Wasila Kołarowa, również obecnego wówczas na Kremlu, przygotowanymi do druku przez Weselina Angelowa (*Edin dokument za sdyrżanieto i rezultatite ot sywetsko-jugoslawsko-byłgarskata tajna sreszta w Moskwa na 10 II 1948 r.*, „Istoriczeski pregled”, [Sofija] 1998, kn. 1–2, s. 228–245). Reasumując przegląd dostępnych materiałów źródłowych na temat kremłowskiego spotkania, odbytego 10 lutego 1948 r., trzeba podkreślić, że pomimo niewielkich różnic w przedstawianiu faktów i ich ocen w poszczególnych tekstach, wszystkie te źródła potwierdzają jednoznacznie zasadnicze zręby wypowiedzi jego uczestników.

o wielkiej randze, jaką na Kremlu nadawano owemu posiedzeniu. Jako pierwszy głos zabrał Mołotow, rozpoczynając od postawienia tezy o zarysowaniu się „poważnych rozbieżności w dziedzinie polityki zagranicznej pomiędzy rządem Związku Sowieckiego z jednej strony a rządami Jugosławii i Bułgarii z drugiej, co jest niedopuszczalne z partyjnego i państwowego punktu widzenia”. Stwierdzenie to uzasadnił, wskazując na trzy sprawy: bułgarsko-jugosłowiański układ sojuszniczy, wywiad Dymitrowa z 17 stycznia 1948 r. oraz decyzję Belgradu o wprowadzeniu dywizji jugosłowiańskiej do Albanii. W rozwinięciu pierwszej kwestii szef sowieckiej dyplomacji powtórzył opinię Stalina, zawartą w depeszy do przywódców obu krajów z sierpnia 1947 r., że „ogłoszenie faktu uzgodnienia treści sojuszu Sofia–Belgrad przed wejściem w życie traktatu pokojowego z Bułgarią posłużyć mogło reakcyjnym elementom na Zachodzie przeciwko demokracjom ludowym”. Pomimo tego, że *de facto* układ bułgarsko-jugosłowiański o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy został podpisany dopiero w listopadzie tegoż roku, a więc już po ratyfikacji traktatu pokojowego z Bułgarią, Mołotow, nie zważając na tę okoliczność, postawił kierownictwom obu państw południowosłowiańskich zarzut zawarcia sojuszu już w Bled, o którym strona sowiecka „musiała dowiedzieć się z prasy”²³.

Gdy sowiecki minister przeszedł do rozwinięcia kolejnego punktu zarzutów, koncentrując się na ocenie oświadczenia Dymitrowa na temat federacji i związku celnego, nagle wtrącił się Stalin i tonem nieznośnym sprzeciwu zaatakował bułgarskiego premiera. Z nieukrywanym rozdrażnieniem zauważył sarkastycznie, że Dymitrow, „chcąc zadziwić świat, jak to czynił, będąc sekretarzem generalnym Kominternu, coraz bardziej angażuje się w udzielanie wywiadów i konferencje prasowe, bez brania pod uwagę tego, co mówi, dając w ten sposób powód do szkodliwych spekulacji na Zachodzie”. Grożąc palcem, sowiecki dyktator napomniął przywódcę BRL, że każdą jego lub Tity enuncjację przyjmuje się w Europie jako uzgodnioną z Moskwą i zaaprobowaną przez nią. A więc także — wypowiedź o federacji lub konfederacji i związku celnym w Europie Środkowo-Wschodniej. Następnie Stalin odniósł się do komunikatu BTA próbującego zatrzeć negatywne wrażenie, jakie wywołało powyższe oświadczenie Dymitrowa. Zdaniem sowieckiego dyktatora wyjaśnienia Sofii były nie do przyjęcia nie tylko z braku przekonujących argumentów odnośnie do popełnionych „deliktów” bułgarskiego premiera, ale także z powodu nowego błędu, polegającego na przywołaniu destrukcyjnej roli Austro-Węgier w staraniach Bułgarii i Serbii zmierzających na początku XX w. do zawarcia związku celnego. Albowiem, w opinii Stalina, przykład ten niedwuznacznie mógł sugerować, społeczności międzynarodowej, że tak jak w przeszłości Wiedeń, tak obecnie Moskwa przeszkadza zbliżeniu południowosłowiańskiemu²⁴.

W oskarżycielskim monologu gospodarz Kremla, nie zważając na słowa swego przedmówcy, reanimował też (zdawałoby się zakończoną już definitywnie, po uznaniu swej pomyłki przez Dymitrowa w sierpniu 1947 r.) kwestię nagłośnienia przez przywódców BRL i Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii (dalej — FLRJ) sprawy ustalenia treści ich wzajemnego układu sojuszniczego w Bled, przed wejściem w życie traktatu pokojowego z Bułgarią. Lecz nie ulega wątpliwości, że Stalinowi chodziło nie

²³ CPA, f. 146, op. 2, a.e. 19, l. 101; M. Łątkow, *Ot nadežda...*, s. 273; Archiv Josipa Broza Tita (Beograd). Kabinet Maršala Jugoslavije, I-3-b/651, l. 33, za: L. J. Gibianskij, *K istorii sowjetsko-jugoslawaskogo konflikta...*, 1991, nr 3, s. 21.

²⁴ Archiv Josipa Broza Tita..., l. 34, za: L. J. Gibianskij, *K istorii sowjetsko-jugoslawaskogo konflikta...*, 1991, nr 3, s. 21.

tyle o naruszenie kanonów procedury międzynarodowoprawnej, które mogło być na rękę „anglo-amerykańskiemu imperializmowi”, ile głównie o niepodporządkowanie się Sofii i Belgradu wymogom niepisanego regulaminu obowiązującego jednostronnie w relacjach państw „demokracji ludowej” ze Związkiem Sowieckim. Wymogom nakazującym tym krajom uprzednie „konsultowanie się” ze stroną sowiecką we wszelkich istotnych poczynaniach dotyczących ich wzajemnych stosunków międzypaństwowych. Toteż uprzednie niezgodnienie z Moskwą treści komunikatu ogłoszonego po rozmowach bułgarsko-jugosłowiańskich w Bled, a także — wywiadu udzielonego 17 stycznia 1948 r., a nawet zaniedbanie „konieczności” chociażby powiadomienia Sowietów o takich zamiarach, kwalifikowało owe posunięcia, w ich optyce, jako niedopuszczalne akty sprzeniewierzenia się zasadom lojalności wobec „wielkiego przyjaciela”²⁵. Akty, które należało surowo osądzić, a „delikwentów” stanowczo „przywołać do porządku”. W tym właśnie celu zostali oni m.in. niezwłocznie wezwani na Kreml. Gdy w gabinecie wodza Związku Sowieckiego doszło do stawienia się delegacji Jugosławii i Bułgarii, gospodarze spotkania przypuścili frontalny atak w pierwszej kolejności na Georgi Dymitrowa, a nie na Kardelja, zastępującego nieobecnego Titę. Uczynili tak, jak można mniemać, nie tylko dlatego, że z dwóch głównych „winowajców” tylko premier bułgarski stawiał się osobiście na wezwanie Sowietów, lecz również, a może przede wszystkim z powodu pewnej ostrożności, jaką starali się nadal zachowywać wobec kierownictwa jugosłowiańskiego, choć miara cierpliwości Moskwy w stosunku do „wybryków” Belgradu zdawała się już wyczerpywać.

Ze wspomnień Djilasa i Kardelja (jako bezpośrednich uczestników kremłowskiej narady) wynika, że 10 lutego 1948 r. Stalin był niezwykle silnie rozdrażniony i dlatego pozwolił sobie na grubiański ton wobec Dymitrowa²⁶. Wydaje się wszakże, iż o tym, że sowiecki dyktator wyładował swą wściekłość na bułgarskim premierze zdecydowało także specyficzne miejsce, jakie zajmował on w kremłowskiej hierarchii polityków, z którymi Sowietci mieli do czynienia. Trzeba bowiem pamiętać, że Dymitrow reprezentował kraj, który jako były satelita Niemiec hitlerowskich niezmiernie wiele zawdzięczał kierownictwu sowieckiemu w procesie normalizacji swej pozycji międzynarodowej. Również po podpisaniu traktatu pokojowego Bułgaria potrzebowała nadal wsparcia Moskwy na arenie międzynarodowej. Potrzebowała także stosownej „opieki” w aspekcie wewnątrzpolitycznym, jako że rządy w Sofii sprawowali komuniści, którzy bez pomocy Armii Czerwonej nie mogliby ani przejąć, ani utrzymać swej faktycznie monopolistycznej władzy w kraju. Należy wreszcie mieć w polu widzenia okoliczność, że sam Dymitrow, gdy po procesie lipskim w 1933 r. nie mógł powrócić do swej ojczyzny i znalazł schronienie w „ojczyźnie światowego proletariatu”, gdzie przez kilkanaście lat pracując w aparacie bolszewickiej partii, był posłusznym wykonawcą poleceń władców Kremla, stał się swego rodzaju rezydentem na kremłowskim „dworze”. Traktowany protekcjonalnie, a nawet lekceważąco przez kierownictwo sowieckie, Dymitrow zwykł był uzgadniać z „ojcem narodów” niemalże każdą decyzję, prosić go o rady, a zwłaszcza o wszystkich krokach niezwłocznie informować²⁷. Toteż w oczach Stalina zademonstrowane na przestrzeni ostatnich miesięcy przejawy emancypacji ze strony

²⁵ L. J. Gibianskij, *K istorii sowietsko-jugoslawskiego konflikta...*, 1991, nr 3, s. 21.

²⁶ *Ibidem*, s. 20; M. Djilas, *Conversations with Stalin...*, s. 175.

²⁷ Pomimo to między Dymitrowem a Stalinem nieraz zdarzały się istotne różnice w pewnych kwestiach ideologicznych. Np. koncepcje dotyczące frontów narodowych czy ustroju „demokracji ludowej”. Zob. szerzej:

przywódcy BRL, zdawały się niepokojąco świadczyć o porzuceniu przez niego dotychczasowej zależności od Kremla i wejściu na drogę całkowitej suwerenności. Co więcej, w owych samodzielnych poczynaniach Dymitrow współdziałał, lub zamierzał współdziałać, z Titą — przywódcą komunistycznego państwa coraz bardziej demonstrującym swą niesubordynację wobec Związku Sowieckiego. Wszystko to, jak też pewne jeszcze opory Sowietów przed bezpośrednią konfrontacją z Jugosłowianami, sprawiło, że stanawszy posłusznie przed groźnym obliczem sowieckiego dyktatora, Dymitrow w istocie obrywał cięgi i za siebie, i za swego jugosłowiańskiego kolegę. Warto podkreślić, że na brutalne ataki słowne graniczące z obelgami pod adresem przywódcy BRL pozwalał sobie tylko Stalin; Mołotow poprzestawał jedynie na formułowaniu samych zarzutów, pozbawionych ubliżających epitetów. Wynikało to prawdopodobnie zarówno ze specyficznego podziału ról w kremłowskim spektaklu, jak i z szerokich, nieograniczonych prerogatyw „wielkiego wodza” w zestawieniu z pewnymi tylko przywilejami jego najbliższych współpracowników. Ze wspomnień Djilasa i Kardelja wyłania się barwny, sugestywny obraz poniżającego odnoszenia się sowieckiego dyktatora do bułgarskiego premiera. W trakcie Stalinowskiej tyrady „na jego [Dymitrowa — E. Z.-R.] twarzy — pisał Djilas — wystąpiły duże czerwone plamy, a rzednące włosy rozsypane zwisały na pomarszczonej szyi. Wilk z procesu lipskiego stojący w kajdanach, który obronił się na przekór [Hermanowi — E. Z.-R.] Göringowi i nazizmowi w okresie największego jego tryumfu, wyglądał na przygnębionego, ze zwieszoną głową”²⁸. Wrażenia te potwierdzał również Kardelj, wspominając, że przywódca Bułgarii przed Stalinem wyglądał jak „uczeń stojący przed nauczycielem”²⁹.

Chociaż oskarżenia przywódców sowieckich rzucone pod adresem bułgarskiego premiera w mniej lub bardziej grubiańskiej formie doprowadziły go do stanu skrajnego zdenerwowania, to jednak w podejmowaniu obrony swego stanowiska nie pozostał on bierny. W odróżnieniu od wspomnień Kardelja, który przypisał Dymitrowowi złożenie niemal wyłącznie nagiej samokrytyki³⁰, w świetle zapisów sprawozdania Djilasa do Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Jugosławii (dalej — KC KPJ)³¹, a także stenogramów Trajczka Kostowa³² i notatek Wasiła Kołarowa³³ widać, że przywódca BRL próbował wprawdzie nieśmiało, lecz konkretnie kwestionować niektóre zarzuty. Odpowiadając m.in. na oskarżenie, że Sofia dążyła do federacji z Bukaresztem, bez jakiegokolwiek konsultacji z Moskwą, oświadczył, że w rozmowach bułgarsko-rumuńskich w ogóle nie było takiego punktu. A chcąc poprzeć Dymitrowa, Kołarow wtrącił, że projekt układu Sofia–Bukareszt był uprzednio przesłany do sowieckiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, które nie miało żadnych zastrzeżeń wobec planowanego związku celnego pomiędzy Bułgarią i Rumunią³⁴. Dymitrow starał się również odeprzeć zarzut

E. Znamierowska-Rakk, *Dziennik Georgi Dymitrowa — świadectwo lęku oraz interioryzacji utopii komunizmu*, „Mazowieckie Studia Humanistyczne”, rocz. VI, [Łowicz] 2000, nr 1–2, s. 207–223.

²⁸ M. Djilas, *Conversations with Stalin...*, s. 176–177.

²⁹ E. Kardelj, *Borba za priznanje...*, s. 113; *idem, Reminiscences. The Struggle for Recognition and Independence the New Yugoslavia (1944–1957)*, London 1982, s. 104–105.

³⁰ *Ibidem*.

³¹ Archiv Josipa Broza Tita..., l. 35, za: L.J. Gibianskij, *K istorii sowjetsko-jugoslawawskiego konflikta...*, 1992, nr 1, s. 45.

³² G. Dimitrow, *Dnewnik...*, s. 597–600.

³³ W. Angelow, *Edin dokument...*, s. 233 i nn.; CPA, f. 147, op. 2, a.c. 62, l. 1.

³⁴ M. Łalkow, *Ot nadezda...*, s. 275; Archiv Josipa Broza Tita..., l. 35, za: L.J. Gibianskij, *K istorii sowjetsko-jugoslawawskiego konflikta...*, 1992, nr 1, s. 45–46.

traktujący ogłoszenie o uzgodnieniu podczas rozmów błędnych treści układu bułgarsko-jugosłowiańskiego tak jak jego zawarcie, mając w tym względzie poparcie ze strony Kardelja. Wszakże, o ile w pierwszym przypadku pretensje strony sowieckiej były oczywiście bezzasadne, o tyle w drugim Sowietom nie byli gołosłowni, ponieważ musieli wiedzieć, że Dymitrow i Tito *de facto* złożyli swe podpisy pod uzgodnionym tekstem sojuszu w Bled, lecz do czasu ratyfikacji traktatu pokojowego z Bułgarią fakt ten postanowili ukryć³⁵. Nie zabrakło też Dymitrowowi odwagi i elokwencji, gdy w replice na krytyczne roztrząsanie treści jego wywiadu z 17 stycznia 1948 r. usiłował usprawiedliwić dążenia Bułgarii do zjednoczenia z innymi „demokracjami ludowymi”. Tłumaczył je mianowicie koniecznością rozwiązania skomplikowanych zadań ekonomicznych, stojących przed jego krajem, „który przeżywa duże trudności i bez współpracy z innymi krajami nie może się rozwijać”. Ponieważ jednak gospodarz Kremla odrzucał wyjaśnienia Dymitrowa i uparcie trwał przy swoim stanowisku, przywódca BRL ostatecznie w duchu obowiązującej karności i „poprawności politycznej” przyjął oskarżenia odnośnie do swych „szkodliwych i nieprawidłowych wypowiedzi” i zapewnił o wyciągnięciu „stosownych” wniosków na przyszłość.

W zasadzie tylko z jednym zarzutem Dymitrow nie mógł się zgodzić. Zarzutem istnienia poważnych rozbieżności w dziedzinie polityki zagranicznej pomiędzy kierownictwem sowieckim a władzami partyjno-rządowymi Bułgarii (i Jugosławii). Toteż na koniec swych wyjaśnień, w dążeniu do stępienia ostrości ataku Sowietów, uznał za niezbędne skonstatować, że „w istocie teraz nie ma między nami różnic i Bułgarzy, ucząc się na popełnionych błędach, nie złożą już podobnych deklaracji”³⁶. Stalin wszakże kategorycznie odrzucił konkluzję Dymitrowa i trzymał się uparcie tezy, że „różnice takie są, chociaż bułgarski premier usiłuje je ukryć”³⁷. Co więcej, sowiecki dyktator poniżył Dymitrowa kąśliwą uwagą, że niedopuszczalne jest, aby ktoś zajmujący się polityką ponad 50 lat dopuszczał się tak elementarnych błędów. Stalinowi w tym względzie wtórował Mołotow, podkreślając, że Związek Sowiecki i Bułgarię (oraz Jugosławię) dzielą nie drobiazgi, lecz poważne sprawy³⁸.

Wyładowawszy swój gniew na przywódcy BRL, Stalin przeszedł do bardziej powściągliwego besztania członków delegacji jugosłowiańskiej. W ogniu krytyki gospodarza Kremla pod adresem Belgradu znalazły się głównie dwie kwestie: zamiar umieszczenia jugosłowiańskich sił zbrojnych w Albanii oraz stosunki Jugosławii z Bułgarią. Co się tyczy tej pierwszej sprawy, to powtórzono argumenty zawarte w depeszach sowieckich wysłanych do Tity w końcu stycznia, w których twierdzono, że taki krok mógłby wywołać interwencję wojskową Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych pod sztandarem obrony niepodległości albańskiej³⁹. Jednocześnie przypominano, że o owym projekcie Jugosłowian Moskwa dowiedziała się przypadkowo od samych Albańczyków, którzy „myśleli, że przysłanie wojsk jugosłowiańskich było uzgodnione ze Związkiem

³⁵ Archiv Josipa Broza Tita..., l. 35, za: L. J. Gibianskij, *K istorii sowietsko-jugoslawskiego konflikta...*, 1992, nr 1, s. 45–46; *Dokumenti o spojnoj politici SFRJ*, t. II, Beograd 1985, s. 520, 571.

³⁶ Archiv Josipa Broza Tita..., l. 35, 38 za: L. J. Gibianskij, *K istorii sowietsko-jugoslawskiego konflikta...*, 1992, nr 1, s. 42.

³⁷ CPA, f. 146, op. 2, a.e. 19, l. 101; G. Dimitrow, *Dnewnik...*, s. 597.

³⁸ M. Łalkow, *Ot nadežda...*, s. 274; M. Djilas, *Conversations with Stalin...*, s. 176.

³⁹ Archiv Josipa Broza Tita..., l. 36, za: L. J. Gibianskij, *K istorii sowietsko-jugoslawskiego konflikta...*, 1991, nr 3, s. 21.

Sowieckim”⁴⁰. Warto zaznaczyć, że niektórzy liderzy albańscy bynajmniej nie entuzjastowali się pojawieniem się w ich kraju jugosłowiańskich wojsk. Stąd Enver Hoxha powiadomił o takim zamiarze Tity sowiecką misję dyplomatyczną w Tiranie, prosząc Moskwę o opinię. Mogło to świadczyć o zakamuflowanym pragnieniu przywódcy komunistów albańskich, aby wywołać reakcję Sowieców udaremniającą realizację owego projektu⁴¹.

Odpowiadając na oskarżenia przywódców sowieckich, Kardelj nie polemizował z samą odgórnie narzuconą zasadą konieczności uzgadniania tego rodzaju decyzji ze-wnątrzpolicznej z Kremlem, lecz starał się usprawiedliwić plan swojego kierownictwa za pomocą tych samych motywów, których Tito użył, reagując na depezę Mołotowa z końca stycznia 1948 r. W szczególności szef delegacji jugosłowiańskiej na spotkaniu kremlo wskazał się na podkreślanie zagrożenia greckiego wobec Albanii, wskazując na nieustanne greckie prowokacje graniczne, na słabość armii albańskiej i niezbędny, znaczący wkład Jugosławii w jej szkolenie oraz zaopatrzenie. Akcentował też ściśle, wielotorowe powiązania gospodarcze Albanii z Jugosławią⁴². Wszelako ze wspomnień Djilasa wynika, że autentycznym powodem decyzji wprowadzenia dywizji jugosłowiańskiej na terytorium albańskie było nie tyle zagrożenie interwencją grecką, ile dążenie Tity do utrwalenia i zabezpieczenia hegemonistycznej pozycji Jugosłowian w Albanii. Trzeba pamiętać, że patronat Belgradu nad Tiraną datował się od czasu II wojny światowej. Lecz — jak wspomniano wyżej — nie było to przyjmowane z aprobatą przez wszystkich przywódców Albanii. Istniały bowiem w tym kraju siły optujące za rozluźnieniem związków z Belgradem i ściślejszymi więzami ze Związkiem Sowieckim. To zaś zrodziło u kierownictwa jugosłowiańskiego obawę, że Albania może się wymknąć mu z rąk i dostać pod wpływy sowieckie. Właśnie ta obawa — jak można sądzić — przede wszystkim legła u podstaw decyzji Tity o wyekspediowaniu jugosłowiańskich sił zbrojnych na obszar albański⁴³.

Wszelako dla gospodarza Kremla nie miało większego znaczenia, jakimi argumentami strona jugosłowiańska uzasadniała swoje racje. Albowiem zasadniczą kwestię stanowiła tu niedopuszczalność „samowolnych” poczynań Belgradu, bez wiedzy i zgody Moskwy. Choć gdyby nawet do „konsultacji” takich doszło, to przecież i tak kierownictwo sowieckie nie dałoby swego placet na wprowadzenie jugosłowiańskich sił zbrojnych do Albanii. Niezależnie od tego, że Stalin przyciśnięty do muru przez Kardelja zdobył się na stwierdzenie, iż w razie agresji na ten kraj „Albańczycy winni poprosić Jugosłowian o pomoc przy współpracy sowieckiej”. Zdobył się, ponieważ argument o groźbie ataku greckiego przeciwko Albanii dla Sowieców brzmiał wielce niewiarygodnie⁴⁴. Aczkolwiek próbowali oni kanałami dyplomatycznymi pilnie zweryfikować tezę Jugosłowian o zagrożeniu agresją grecką terytorium albańskiego. W szczególności pytano Stanoe Simicia — szefa dyplomacji jugosłowiańskiej — o dane potwierdzające ewentualną koncentrację wojsk greckich na granicy z Albaną i ich gotowość

⁴⁰ Archiv Josipa Broza Tita..., I. 33–34, 36, 38, za: L. J. Gibianskij, *K istorii sowietsko-jugoslawskiego konflikta...*, 1991, nr 3, s. 22; I. W. Bucharkin, L. J. Gibianskij, *Pierwyje szagi...*, s. 153.

⁴¹ E. Hoxha, *The Titoites. Historical notes*, Tirana 1982, s. 443–445.

⁴² Archiv Josipa Broza Tita..., I. 36, 38, za: L. J. Gibianskij, *K istorii sowietsko-jugoslawskiego konflikta...*, 1992, nr 3, s. 39–40.

⁴³ *Ibidem*.

⁴⁴ *Ibidem*.

do zbrojnego okupowania Północnego Epiru (południowa Albania)⁴⁵. Wyniki tej sondy okazały się jednak dla strony jugosłowiańskiej nader niepomyślne. Niewtajemniczony w sekretne, zaborcze plany Tity i jego otoczenia jugosłowiański minister spraw zagranicznych (ideowo związany z poprzednią władzą), zaprzeczył wobec przedstawiciela dyplomacji sowieckiej, jakoby rząd jugosłowiański dysponował podobnymi informacjami. Co więcej, wyraził jednoznaczną opinię, że uwzględniając wydarzenia na froncie wojny domowej w Grecji, agresja grecka przeciwko Albanii jest bardzo mało prawdopodobna. W ten sposób Simić niechętny zdezawuował swoje kierownictwo, potwierdzając podejrzenia Sowietów co do kamuflażowego charakteru jugosłowiańskiej argumentacji. Dał temu wyraz Stalin, gdy w reakcji na wyjaśnienia Kardelja stwierdził pół żartem, że „Jugosłowianie boją się Rosjan w Albanii i dlatego spieszą się tam z wprowadzeniem swych wojsk”⁴⁶.

To żartobliwe z pozoru zdanie miało wszakże dla Jugosłowian wymowę poważnego ostrzeżenia. Wynikało bowiem z niego, że Związek Sowiecki ostatecznie przeświecił grę Belgradu i że nadszedł już czas, aby o tym poinformować kierownictwo jugosłowiańskie. W opinii Kremla prowadzi ono własną politykę sprzeczną z interesami sowieckimi, którą usiłuje realizować za pomocą bałamutnych deklaracji i konfrontacyjnych posunięć. W tym stanie rzeczy sprawa niedoszłego zbrojnego zaasekurowania się Belgradu przed odebraniem mu przez Moskwę monopolu na supremację w Albanii, w ocenie przywódców sowieckich, nabrała znamion karygodnego przestępstwa, chociaż Tito w końcu wycofał się z takiego pomysłu⁴⁷. Można uznać, że ta właśnie sprawa stała się przysłowiowym kamieniem mającym wkrótce wywołać lawinę w konflikcie sowiecko-jugosłowiańskim o hegemonię w Europie Środkowo-Wschodniej. Wszak perspektywa przyłączenia małego adriatyckiego państwa do większego, wschodniego sąsiada oznaczała w rachubach Sowietów zwiększenie walorów strategicznych i potencjału militarnego Jugosławii, a co za tym idzie, większe możliwości prowadzenia samodzielnej polityki zagranicznej. Wzmacniałoby to niewątpliwie pozycję kierownictwa jugosłowiańskiego w sporze ze Związkiem Sowieckim i osobiście Tity w rywalizacji ze Stalinem o pozycję wodza w światowym ruchu komunistycznym i bloku państw „demokracji ludowej”.

Wymiana rozbieżnych opinii pomiędzy Stalinem i Kardeljem na temat rzekomego zagrożenia integralności terytorialnej Albanii ze strony Grecji stworzyła dla sowieckiego dyktatora dogodną okazję do poruszenia kwestii zaangażowania się bałkańskich państw „demokracji ludowej” w popieranie Demokratycznej Armii Grecji generała Markosa Vafiadisa w greckiej wojnie domowej. Nie ulega wątpliwości, że w istniejących realiach zarówno w skali globalnej, jak i bałkańskiej, okazywanie znaczącej pomocy rebeliantom komunistycznym w Grecji przez Jugosławię, Albanie i Bułgarię było rzeczą niepożądaną dla Stalina. I w tym wypadku największe obawy Kremla budziły poczynania kierownictwa jugosłowiańskiego, odgrywającego główną rolę w organizowaniu i udzielaniu tej pomocy. Przywódcy sowieccy naturalnie nie mogli nie brać pod uwagę faktu, że wojna domowa w Grecji prawdopodobnie nie zakończy się zwycięstwem

⁴⁵ L. J. Gibianskij, *K istorii sowietsko-jugoslawskiego konflikta...*, 1992, nr 3, s. 40; por. Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych (Warszawa) (dalej — AMSZ), z. 15, w. 11, t. 112, s. 25–26.

⁴⁶ Archiv Josipa Broza Tita..., t. 36, 37, za: L. J. Gibianskij, *K istorii sowietsko-jugoslawskiego konflikta...*, 1992, nr 3, s. 41.

⁴⁷ L. J. Gibianskij, *K istorii sowietsko-jugoslawskiego konflikta...*, 1992, nr 3, s. 41.

greckich komunistów przede wszystkim ze względu na silną determinację Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych, broniących swych pozycji w tym węzłowym regionie świata. Po ogłoszeniu bowiem doktryny Trumana raczej trudno byłoby zakładać, że mocarstwa anglosaskie dopuściłyby do obalenia panującego reżymu w Grecji. Toteż gdy Kardelj zapewniał o szansach wygrania wojny domowej w Grecji przez stronę komunistyczną, Stalin, nie bez autentycznego przekonania, oświadczył wobec członków delegacji jugosłowiańskiej i bułgarskiej, że „zaczyna wątpić w zwycięstwo greckich partyzantów”, a także, że „w Grecji należy pomagać, jeśli jest nadzieja na zwycięstwo, a jeśli nie ma, to trzeba pomyśleć o zakończeniu ruchu partyzanckiego”. A na uwagę Dymitrowa, że w razie zwycięstwa „monarchofaszystów” w Grecji sytuacja na Bałkanach stałaby się ciężka, sowiecki dyktator z nieskrywaną irytacją odparł, że nie jest dowiedzione, iż tamtejsze położenie się pogorszy, jeśli przegrają komuniści⁴⁸. Tego rodzaju opinia ignorująca względy wszechobecnej ideologii niedwuznacznie wskazywała na poważny niepokój Stalina wywoływany jugosłowiańskimi apetytami na Macedonię Egejską, stanowiącymi czytelny dla Sowietów motyw zaangażowania Tity we wspieranie techniczne i materialne komunistycznej rebelii w Grecji. Toteż przywódcy sowieccy, niezależnie od braku realnych możliwości i wystarczających sił, którymi mogliby skutecznie pomóc partyzantom greckim, zainteresowani byli żywotnie odsunięciem Jugosławii od patronowania komunistom w Grecji. Tak czy inaczej bowiem pozycja Belgradu jako patrona Greckiej Armii Demokratycznej, w oczach Kremla, wzmacniała dodatkowo duże wpływy Tity na Bałkanach, gdzie zdawał się on już przystępować do poszerzania swego terytorialnego stanu posiadania o Albanię. To zaś zagrażałoby hegemonii sowieckiej w bloku państw „demokracji ludowej”, a także powodowałyby duże komplikacje w stosunkach z Zachodem⁴⁹.

Pozostawienie Grecji w orbicie anglo-amerykańskiej na skutek odcięcia pomocy komunistycznych sąsiadów dla partyzantki gen. Markosa, a także przynajmniej czasowe odstąpienie Jugosławii od zamiaru wchłonięcia Albanii⁵⁰ — to ważne sprawy, które sowiecki dyktator zdecydował się postawić na spotkaniu 10 lutego 1948 r. na Kremlu przed wezwanymi delegacjami satelickich krajów. Jednakże miejsce nadrzędne wśród wysuniętych tam wówczas przez kierownictwo sowieckie pretensji i żądań pod adresem Bułgarii i Jugosławii zajmowała — jak już wspomniano wyżej — kwestia skutecznego zażegnania „samowoli” kierownictwa jugosłowiańskiego, zaraźliwej dla czynników rządzących w Bułgarii. W swych kalkulacjach kierownictwo sowieckie uznało, że rozwiązywanie przez Belgrad i Sofię wszelkich istotnych zamysłów, dotyczących stosunków międzynarodowych na Bałkanach, powinno mieć miejsce dopiero po obligatoryjnym, uprzednim uzgodnieniu z Moskwą. Toteż w dalszej części spotkania na Kremlu Bułgarom i Jugosłowianom zakomunikowano, że jako przedstawiciele partyjno-rządowych kierownictw swych państw winni podpisać odpowiednie protokoły o obowiązkowych w tej materii „konsultacjach” z Moskwą. Oznaczało to, że suwerenność obu państw południowosłowiańskich w dziedzinie polityki zagranicznej miała być poważnie uszczuplona, i to nie tylko faktycznie, ale też formalnie. Niemniej obie delegacje

⁴⁸ W. Angetłow, *Edin dokument...*, s. 233; CPA, f. 147, op. 2, a.e. 62, l. 1–49; E. Kardelj, *Borba za priznanje...*, s. 116; M. Djilas, *Razgovori sa Staljinom*, Beograd 1990, s. 116.

⁴⁹ W. Angetłow, *Edin dokument...*, s. 242. Por. B. Heuser, *Western „Containment” Policies in the Cold War: The Yugoslav Case 1948–1953*, London, New York 1989, s. 28–31.

⁵⁰ W. Angetłow, *Edin dokument...*, s. 241–242.

podporządkowały się „internacjonalistycznej dyscyplinie” i zgodnie przyznały, że „zaniechanie” ze strony czynników rządzących w Belgradzie i Sofii wymogu poinformowania Związku Sowieckiego o zamiarze podjęcia napiętnowanej przez Kreml decyzji związanej z Albanią, jak też złożenie „szkodliwych” oświadczeń na temat federacji było poważnym błędem. W tej sytuacji, bardziej lub mniej skwapliwie, Dymitrow i Kardelj spełnili żądanie gospodarzy, podpisując protokół zobowiązujący kierownictwa Bułgarii i Jugosławii do wzajemnych „konsultacji” z rządem sowieckim w sprawach dotyczących polityki zagranicznej⁵¹. Naturalnie w praktyce o żadnej wzajemności w tym względzie mowy być nie mogło, gdyż w istocie były to jednostronne zobowiązania typowe dla systemu hierarchicznych stosunków państw „demokracji ludowej” z kierowniczym centrum w Moskwie.

Przyjęcie tego rodzaju obowiązków na piśmie nie stanowiło wszakże dla Stalina wystarczającej gwarancji efektywnego kontrolowania poczynań Tity i jego otoczenia. Stąd, jak można sądzić, dyktator sowiecki w poszukiwaniu skuteczniejszego instrumentu ujarzżenia „samowoli” przywódców jugosłowiańskich postanowił zastosować taktykę federacji. Z pewnością dla Jugosłowian i Bułgarów uczestniczących w spotkaniu na Kremlu było rzeczą wielce zaskakującą, gdy po druzgocącej krytyce deklaracji Dymitrowa na temat możliwych konfiguracji federacyjnych w Europie Środkowo-Wschodniej, złożonej w wywiadzie z 17 stycznia, Stalin nagle rzucił hasło utworzenia w tym makroregionie trzech związków federacyjnych: Jugosławii z Bułgarią i Albanią, Węgier z Rumunią oraz Polski z Czechosłowacją. Ze zrozumiałych względów skoncentrował się on na tym pierwszym zamyśle, oświadczając, że „Bułgaria i Jugosławia mogą, jeśli chcą, zjednoczyć się jutro, w tym przedsięwzięciu nie ma żadnych przeszkód, ponieważ Bułgaria jest teraz krajem suwerennym”. Ponadto podkreślił, że sprawa zjednoczenia bułgarsko-jugosłowiańskiego „już dojrzała” i z jej realizacją „nie należy zwlekać”. Wypowiedział się również na rzecz integracji ekonomicznej obu południowosłowiańskich państw, godząc się z potrzebą utworzenia przez nie unii celnej⁵². W uczestniczących w spotkaniu delegacjach z Bułgarii i Jugosławii słowa gospodarza Kremla mogły budzić niemałe zdumienie. Jak słusznie zauważa rosyjski badacz powojennych stosunków sowiecko-bałkańskich Leonid Gibianskij, argument niepożądanego Zachodu na perspektywę połączenia obu słowiańskich krajów na Bałkanach, użyty przez sowieckich przywódców w krytyce pod adresem Dymitrowa i Tity, teraz, jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki, został całkowicie unicestwiony. Stało się więc jasne, że gdy plany swe rozwijał sam Stalin, obawy co do negatywnej reakcji mocarstw anglosaskich zupełnie nie były brane pod uwagę. *Quod licet Iovi, non licet bovi!*

Lecz trzeba zauważyć także i to, iż te same formy ścisłej integracji politycznej i gospodarczej, które sowiecki dyktator popierał w odniesieniu do Jugosławii i Bułgarii, były przez niego kategorycznie odrzucane, gdy chodziło o inne państwa bloku sowieckiego. Stalin bowiem, optując za unią bułgarsko-jugosłowiańską, nie chciał dopuścić do jej rozszerzenia o państwa ościenne Bułgarii i Jugosławii: Rumunię, Węgry, a także Albanię niezależnie od tego, że werbalnie zgłosił możliwość akcesu tej ostatniej do

⁵¹ *Ibidem*, s. 244; Archiv Josipa Broza Tita..., l. 38–39, 45, za: L. J. Gibianskij, *K istorii sowietsko-jugoslawskiego konflikta...*, 1992, nr 3, s. 41, 47; szerzej: E. Kardelj, *Borba za priznanje...*, s. 119; V. Dedijer, *Josip Broz Tito...*, s. 504–505; M. Djilas, *Razgovori sa Staljinom...*, s. 118.

⁵² Archiv Josipa Broza Tita..., l. 35, 38–39, za: L. J. Gibianskij, *K istorii sowietsko-jugoslawskiego konflikta...*, 1991, nr 4, s. 31; *ibidem*, 1992, nr 1, s. 47.

federacji Słowian południowych, a dwa pierwsze kraje widział we wspólnym organizmie państwowym⁵³. Widać więc, że sowiecki dyktator w proponowanych rozwiązaniach nie był ani spójny, ani konsekwentny, a teza o zagrożeniu państw „demokracji ludowej” i Związku Sowieckiego komplikacjami ze strony mocarstw zachodnich miała przede wszystkim charakter kamuflażowy. Jest rzeczą charakterystyczną, że oskarżając Sofię i Belgrad o posunięcia sprzyjające niebezpiecznemu zaostrzeniu stosunków na linii Wschód—Zachód, Kreml w swojej własnej polityce uznał za możliwe podjęcie w niedalekiej przyszłości o wiele bardziej ryzykownych kroków. Wystarczy przypomnieć gotowość Moskwy do interwencji na rzecz komunistów w Czechosłowacji w końcu lutego 1948 r., czy podjęte w maju tegoż roku środki dotyczące ograniczenia dostępu do zachodnich sektorów Berlina, co skutkowało kryzysem międzynarodowym, grożącym katastrofą wojenną w skali globalnej⁵⁴. Toteż w świetle tych faktów po raz kolejny wypada stwierdzić, że przyczyn irytacji Stalina, zademonstrowanej tak wyraźnie 10 lutego 1948 r., należałoby upatrywać głównie w coraz wyraźniejszym wyłamywaniu się satelitów bałkańskich (a zwłaszcza Jugosławii) spod kontroli Moskwy. W związku z tym narzuca się pytanie: dlaczego Stalin zadeklarował udział Albanii w federacji Słowian południowych, skoro był niechętny wzmocnieniu państwa jugosłowiańskiego. Można przypuszczać, że opowiadając się za takim rozwiązaniem, sowiecki dyktator tylko pozornie afirmował poparcie, jakiego podczas rozmowy z Džilasem w Moskwie w przededniu owego kremlowskiego spotkania udzielił dążeniu Belgradu do inkorporacji Albanii przez Jugosławię. Teraz bowiem była mowa o całkiem odmiennej kombinacji, w której na pierwszy plan wyeksponowano utworzenie wspólnego państwa południowosłowiańskiego, a dopiero potem miałyby być do niego dokooptowane małe państwo albańskie. Taka kolejność federowania trzech krajów „demokracji ludowej” na Bałkanach nie była dziełem przypadku. Jak można sądzić, w swych kalkulacjach sowieccy przywódcy uważali, że o wiele łatwiej im będzie kontrolować poczynania Belgradu przez Sofię, aniżeli przez Tiranę. Kierownictwo albańskie wszak, pomimo pewnych rys na zbliżeniu z władzami Titowskiej Jugosławii, bądź co bądź, powiązane było z nimi siecią ogromnej, bezpośredniej zależności. Dlatego też dyktator sowiecki przyłączenie Albanii do unii bułgarsko-jugosłowiańskiej obwarował kilkoma mglistymi warunkami. Zalecał przede wszystkim porzucenie wszelkiego pośpiechu w tym akcesie, podkreślając antyjugosłowiańskie akcenty pewnych środowisk albańskich. Twierdził też, że pragnienie przyłączenia powinna wyrazić sama Albania, i to drogą parlamentarną⁵⁵. W gruncie rzeczy wszystko to wskazywało na jedynie taktyczne uwzględnienie tego państwa w proponowanej federacji bałkańskiej. Taktyczne, bo obliczone na uspienie podejrzeń Belgradu, że Sowieci są ich rywalami w tym małym kraju na Bałkanach, i ewentualne doczekanie lepszej koniunktury w stosunkach sowiecko-jugosłowiańskich być może wskutek odsunięcia Tity od sprawowania rządów w Jugosławii.

O ile z wypowiedzi Stalina wynikało, że zainteresowany był on akcesją Tirany do związku południowosłowiańskiego w dalszej perspektywie (choć *de facto* nie pragnął tego wcale), o tyle unia Bułgarów i Jugosłowian zdawała się dla niego sprawą nie

⁵³ Archiv Josipa Broza Tita..., t. 1, 35, 37, za: L. J. Gibianskij, *K istorii sowietsko-jugoslawskiego konflikta...*, 1991, nr 4, s. 31; *Wynszna politika na Narodna Republika Bylgarija*, red. G. Grozew, t. 1, Sofija 1970, s. 110.

⁵⁴ L. J. Gibianskij, *K istorii sowietsko-jugoslawskiego konflikta...*, 1991, nr 4, s. 32–33.

⁵⁵ Archiv Josipa Broza Tita..., t. 1, 39, za: L. J. Gibianskij, *K istorii sowietsko-jugoslawskiego konflikta...*, 1992, nr 3, s. 41–42.

cierpiącą zwłoki. Naleganie na niemalże błyskawiczne urzeczywistnienie przedsięwzięcia federacyjnego, po ostrym skarceniu Belgradu i Sofii, świadczyć mogło wymownie o determinacji gospodarza Kremla, który zdecydowany był kuć żelazo póki gorące, aby nie dopuścić do realizacji bez jego udziału zamysłu wielkiej federacji bałkańskiej, poszerzonej ewentualnie o dalsze państwa „demokracji ludowej”. Sowieckiego dyktatora z pewnością niepokoiło to, że tego rodzaju rozległa struktura geopolityczna mogłaby nieuchronnie znaleźć swe samodzielne miejsce w polityce europejskiej, odchylając się sukcesywnie od nakreślonego w Moskwie ideologicznego i politycznego toru. Co gorsza, mogło to, w optyce Sowieców, oznaczać proces nieodwracalny. Niepokój Moskwy był tym większy, że istniało duże prawdopodobieństwo, iż rola przywódcza w owej federacji bez wątpienia przypadłaby Jugosławii⁵⁶.

Djilas w swych wspomnieniach poświęconych kremlowskiemu spotkaniu zauważa, że z pewnych niejasnych napomknęć Mołotowa wynikało, iż wysunięta przez Stalina koncepcja trzech federacyjnych „dwójek” (Jugosławia i Bułgaria (oraz Albania), Rumunia i Węgry oraz Polska i Czechosłowacja), miała w przyszłości umożliwić Sowiecom wykreowanie nowej mapy politycznej Europy Środkowo-Wschodniej. Mapy, na której Ukraina obejmowałaby sfederowane Węgry z Rumunią, Białoruś — federację polsko-czechosłowacką, a Rosja przyłączyłaby do swych granic Jugosławię z Bułgarią oraz Albanię⁵⁷. Gdyby powyższy plan inkorporacji tych ostatnich państw traktować serio, to można by wierzyć w szczerość deklaracji Stalina w sprawie akcesji małej Albanii do unii południowosłowiańskiej. Małej, lecz przecież niezwykle cennej strategicznie dla Związku Sowieckiego. Wprawdzie owa imperialna wizja wchłonięcia całej przestrzeni środkowo-wschodnioeuropejskiej nie mogła być *explicite* wyłożona przez kierownictwo sowieckie na kremlowskim forum 10 lutego 1948 r. przede wszystkim z powodu zaawansowanej erozji stosunków sowiecko-jugosłowiańskich, lecz nawet takie niesprecyzowane spekulacje przyszłościowe z pewnością przywoływały zaborczy wizerunek Rosji, która od czasów Piotra I bezpardonowo anektowała mniejsze państwa sąsiednie i ekspandowała stale w różnych kierunkach: krajów bałtyckich, Europy Środkowej, Bałkanów, środkowej Azji i Dalekiego Wschodu. Bez wątpienia stanowiło to okoliczność dodatkowo odstręczającą delegację jugosłowiańską od utworzenia narzucanej federacji z Bułgarią. Dodatkowo odstręczającą, bo gdyby nawet nie doszło do owego, uczynionego *en passant* odstonięcia kart przez szefa sowieckiej dyplomacji, to i tak odgórna dyrektywa dotycząca zjednoczenia Jugosławii z Bułgarią na komendę rzuconą przez sowieckiego dyktatora, wywołałaby kategoriyczny sprzeciw ze strony Kardelja.

Ze wspomnień tego jugosłowiańskiego dygnitarza partyjnego wynika, że w odpowiedzi Stalinowi stwierdził krótko, iż z taką federacją nie należy się spieszyć, zarówno ze względów międzynarodowych, jak i wewnętrznych. Gdy jednak Dymitrow i jego otoczenie z wielkim entuzjazmem opowiedzieli się za szybką unią bułgarsko-jugosłowiańską, Kardelj sięgnął po dalsze argumenty, przekonując, że każde z dwóch państw południowosłowiańskich ma różną przeszłość historyczną i „potrzeba wiele czasu, aby stworzyć warunki” federacji. Na koniec, by skutecznie ostudzić zapal Bułgarów, oświadczył, że jeśli takie przedsięwzięcie miało dojść do skutku, to powstałe wspólne

⁵⁶ M. Łańkow, *O nadzieja...*, s. 278.

⁵⁷ *Ibidem*, s. 279; M. Djilas, *Razgovori sa Staljinom...*, s. 114; E. Kardelj, *Borba za priznanje...*, s. 113.

państwo nie mogłoby mieć struktury dualistycznej, jak to postulowała Sofia przy poparciu Moskwy, lecz wyłącznie — pluralistyczną. Zagrywka taktyczna przewodniczącego delegacji Jugosławii nie przyniosła jednak oczekiwanego efektu. Choć bowiem przedstawiciele kierownictwa bułgarskiego zaproponowali przeciwko takiemu wariantowi federacji, to jednak Stalin niespodziewanie orzekł, że „Jugosłowianie mają rację, bo związek obu państw południowosłowiańskich powinien być siedmioczłonowy”. Tak więc nagle zmiana dotychczasowego stanowiska wodza Związku Sowieckiego utrudniła Kardeljowi odparcie nacisku na reprezentowane przez niego kierownictwo jugosłowiańskie w kierunku bezzwłocznego zbudowania unii z Bułgarią. Zrozumiawszy, że Stalin gotów jest przeforsować za wszelką cenę realizację swego pomysłu, Kardelj chwycił się raz jeszcze motywu konieczności dokonania rozłożonych w czasie przygotowań do owego doniosłego aktu. Jak zaznacza w swych memuarach, podkreślił wobec zebranych uczestników spotkania w gabinecie Stalina, że tworzenie federacji to „długi proces, którego nie sposób zrealizować w jedną noc”. Aliści gospodarz Kremla brutalnie mu przerwał, nakazując natychmiastowe wykonanie takiego polecenia „bez żadnego odkładania, możliwie już jutro”. W tej sytuacji Kardelj miał oświadczyć stanowczo, że nie jest upoważniony do rozstrzygnięcia o problemie federacji i może tylko poinformować Biuro Polityczne KC KPJ, które jest władne w tym względzie podjąć ostateczną decyzję. Tą repliką jugosłowiański gość podobno zamknął Stalinowi usta, choć nie był on w stanie ukryć swej wściekłości⁵⁸.

Wyrazista, negatywna reakcja Kardelja na presję sowieckiego dyktatora nie znajduje jednak potwierdzenia w innych źródłach relacjonujących ten wątek poruszony na spotkaniu 10 lutego w Moskwie⁵⁹. Lecz niezależnie od tego, czy szef jugosłowiańskiej delegacji rzeczywiście ośmielił się jednoznacznie i bezapelacyjnie zdystansować od Stalinowskiego zamysłu, czy też raczej jego odmowną ripostę należałoby umieścić w sferze konfabulacji, pozostaje niezbitym faktem, że w odróżnieniu od Bułgarów, zdecydowanych na natychmiastowe spełnienie dyrektywy „wielkiego przyjaciela”, Jugosłowianie nie dali mu pozytywnej odpowiedzi. Zastaniając się różnymi racjami i uchylając się od obietnic, czy tym bardziej — zobowiązań, strona jugosłowiańska sprawiła, że żaden konkretny rezultat nie uwieńczył wysiłków Sowietów zmierzających do ustanowienia w trybie pilnym wspólnego państwa południowosłowiańskiego.

Analizując motywację Stalina, która legła u podstaw jego natarczywego nacisku na urzeczywistnienie federacyjnego przedsięwzięcia Jugosławii i Bułgarii, warto wspomnieć o przeciwstawnych interpretacjach tej sprawy w historiografii. Np. Jan Ptasieński w książce o Władysławie Gomułce, powołując się na jego opinię, pisze, że Stalin w istocie nie tylko nie był przeciwnikiem idei federacyjnej, ale był jej prawdziwym inicjatorem. Niemniej — jak miał twierdzić Gomułka — sowiecki przywódca pragnął, aby sprawa federacji nie nabrała rozgłosu do czasu należytego jej przygotowania. Toteż wystąpił przeciwko planowi federacji w Europie Środkowo-Wschodniej, gdy Dymitrow i Tito przedwcześnie upublicznili ten zamysł. Zdaniem Ptasieńskiego reprimenda, jakiej Stalin udzielił Dymitrowowi, potwierdzała pogląd Gomułki, że wódz Związku Sowieckiego „nie krytykował samej koncepcji federacji, lecz tylko metody działania, taktykę jej

⁵⁸ E. Kardelj, *Borba za priznanje...*, s. 114–115; por. D. Miczew, *Makedonskijat wypros...*, s. 393.

⁵⁹ Por. M. Džilas, *Razgovori sa Staljinom...*, s. 116; V. Dedijer, *Josip Broz Tito...*, s. 502–503; *idem*, *Novi priloz...*, s. 293–294.

realizacji, o czym świadczy wymownie jego projekt utworzenia na obszarze od Bałtyku po Morze Czarne trzech małych związków federacyjnych⁶⁰. Z wykładnią powyższą polemizuje Leonid Gibianskij, konstatując słusznie, że idea federacji w makroregionie środkowo-wschodnioeuropejskim przedstawiona przez Dymitrowa i zamysł Stalina dotyczący trzech federacyjnych „dwojek” to dwie całkiem różne sprawy. Przede wszystkim ta pierwsza koncepcja wyrażała autentyczne pragnienie bułgarskiego premiera, której chociaż Tito jednocześnie nie aprobował, to jednak w odczuciu władców Kremla stanowiła zagrożenie ze strony Belgradu dla monopolu sowieckiego zwierzchnictwa nad państwami „demokracji ludowej”. Natomiast plan federacyjny Stalina, wyłożony 10 lutego 1948 r. w formie dyrektywy do spiesznego wypełnienia przez Bułgarów i Jugosłowian, był głównie — jak można sądzić — posunięciem kamuflażowym, aczkolwiek sprawiał wrażenie usilnej próby ratowania sowieckich wpływów na Bałkanach poprzez wykorzystanie uległego kierownictwa bułgarskiego w charakterze hamulca „samowoli” Tity w federacji Słowian południowych⁶¹. Zatem projekt trzech federacji należałoby traktować jako grę prowadzoną przez mistrza kamuflażu, jakim był niewątpliwie sowiecki dyktator. Grę obliczoną na zdezawuowanie idei rozległej unii, obejmującej państwa całego makroregionu Europy Środkowo-Wschodniej. Ale z tego wcale nie wynikało, że życzył on sobie mniejszej federacji sprowadzającej się wszak do wielkiego państwa południowosłowiańskiego. W planie Moskwy bowiem w owym czasie przewidywano tylko system dwustronnych wzajemnych układów sojuszniczych pomiędzy poszczególnymi państwami satelickimi oraz odrębne bilateralne porozumienia pomiędzy Związkiem Sowieckim a każdym z tych krajów.

Jaki był wobec tego prawdziwy cel usilnego „wpychania” Bułgarów i Jugosłowian do zjednoczonego organizmu południowosłowiańskiego, i to z dodatkiem Albanii? „Wpychania” wbrew woli Belgradu, którego działania wszak zmierzały w owym czasie do faktycznego inkorporowania Albanii oraz oderwania Macedonii Piryńskiej od Bułgarii i przyłączenia do Ludowej Republiki Macedonii (dalej — LRM) bez oglądania się na federację bułgarsko-jugosłowiańską? Niedostępność lub brak odpowiednich źródeł sowieckich naturalnie nie pozwala na ukazanie wprost motywacji Stalina. Niemniej, opierając się na analizie całokształtu ówczesnej polityki Związku Sowieckiego, a szczególnie stosunków sowiecko-jugosłowiańskich, ustalenie wysoce prawdopodobnych pobudek, które legły u podstaw owego kamuflażu władcy Kremla, nie wydaje się nastęrczać większych trudności. Otóż trzeba pamiętać, że antagonizm na linii Moskwa–Belgrad w lutym 1948 r. znajdował się już w fazie mocno zaawansowanej, choć nadal przez żadną ze stron konfliktu nie był wyrażony *explicite*. Wszakże kierownictwo sowieckie zbyt wiele miało dowodów „samowolnych” i „niedopuszczalnych” posunięć Tity oraz poczucia jego siły zarówno w aspekcie międzynarodowym, jak i wewnątrzpolitycznym, aby żywić złudzenia, że przywódcę KPJ uda się ujarzmić i podporządkować. Taka niezależna, niekryjąca swych hegemonistycznych ambicji osobistość, jaką stanowił Tito, nie kwalifikowała się do tego, aby ją wpręgnać do sowieckiego rydwanu na równi z pozostałymi przywódcami satelickich państw bloku i ten fakt Stalin

⁶⁰ J. Ptasński, *Pierwszy z trzech zwrotów czyli rzecz o Władysławie Gomułce*, Warszawa 1984, s. 110; „Kultura”, [Warszawa] 24 XII 1986. Podobnie ocenia M. Łalkow (por. przypis 9). W opinii zaś innego wpływowego przywódcy PPR, Jakuba Bermana, Stalin był przeciwny idei federacji Słowian południowych, a Dymitrow zajmował pozycję projugosłowiańską. Zob. T. Torkańska, *Oni*, Warszawa 1990, s. 103–104.

⁶¹ Por. L. J. Gibianskij, *U naczala konflikta sowietsko-jugoslawskiego...*, s. 180–181.

z pewnością sobie uświadamiał. W tym stanie rzeczy jedyną do przyjęcia opcją, która jawiła się coraz wyraźniej w kalkulacjach Sowietów, było zrzucenie przywódcy FLRJ ze szczytu władzy w tym państwie. Stąd też można założyć, że w obliczu nieuchronnie zbliżającej się ostrej konfrontacji na linii Moskwa–Belgrad sowiecki dyktator poprzez zachęcenie jugosłowiańskiego przywódcy do zajmowania się problemem z góry skazanym na fiasko usiłował głównie zyskać na czasie. W naleganiu zaś na utworzenie unii bułgarsko-jugosłowiańskiej Albania pełniła jedynie rolę swoistej przynęty, która miała uwikłać Titę w negocjacje bez perspektyw. Ten czas potrzebny był Sowietom, aby rozprawić się politycznie, lub nawet fizycznie, z „niesfornym” przywódcą Jugosławii. Rozprawić się przy pomocy prosowiecko nastrojonych grup w KPJ, co wszak nie mogło nastąpić z dnia na dzień. Taką hipotezę potwierdzają również wspomnienia Djilasa, który komentując zamysł federacyjny Stalina, stwierdzał, że „niewiele jest w nim konstruktywizmu, a o wiele więcej dążenia do rozłamu w KC KPJ i podporządkowania tej partii Kremłowi”⁶².

Abstrahując od tego, że obmyślany przez Sowietów zamach na Titę, który miał być dokonany rękoma jego współtowarzyszy, spalił na panewce (przywódcy FLRJ udało się bowiem szybko zlikwidować prosowiecką agenturę w kierowniczych gremiach państwa i partii), wydaje się wysoce prawdopodobne, iż u podstaw Stalinowskiego parcia na federację południowo-słowiańską legła chęć ukrócenia niezależności Belgradu drogą puczu wewnątrzpartyjnego KPJ. Natomiast trudniej byłoby przyjąć, że Stalin, w ówczesnym stanie zaognienia sprzeczności sowiecko-jugosłowiańskich, mógł wierzyć w posłuszne spełnienie przez Jugosłowian jego wezwania do pilnego utworzenia wspólnego państwa Jugosławii z Bułgarią. Z Bułgarią, której czynniki rządzące były wszak całkowicie zależne i uległe wobec Kremla. Niewątpliwie sowiecki dyktator zdawał sobie doskonale sprawę z niechęci Tity i jego otoczenia do realizacji takiego zamysłu. Toteż rola Sofii jako swego rodzaju konia trojańskiego we wspólnym państwie Słowian południowych funkcjonującym pod ścisłym nadzorem Sowietów, była dla Belgradu oczywista i, jako taka, z góry skazana na fiasko⁶³.

Ale można by też zakładać, że motywem natarczywego nalegania Stalina na zjednoczenie Jugosławii i Bułgarii było pragnienie wywołania rywalizacji pomiędzy Titą i Dymitrowem o supremację w tej strukturze państwowej. Wprawdzie w takim pojedynku niekwestionowane szanse na zwycięstwo miałyby stosunkowo najbardziej niezależny od Związku Sowieckiego lider jugosłowiańskich komunistów, otoczony ponadto legendą nieustraszonego wodza partyzantów z czasów wojny, lecz przecież starszy i mocno schorowany premier bułgarski, którego gwiazda nawet w świecie komunistycznym wyraźnie już przybladła, mógłby dla zrównoważenia przewagi Tity wygrywać poparcie Moskwy. W rachubach Stalina kontrolowany przez niego nieuchronny konflikt Tity z Dymitrowem w ramach federacji Słowian południowych sprzyjałby „zrobieniu porządku” z jugosłowiańskim przywódcą i jego zwolennikami w KPJ i FLRJ. Albowiem sowiecki dyktator mógłby podsycać wzajemne pretensje obu tych bałkańskich polityków w myśl wypróbowanej zasady *divide et impera*, oferując zarazem swe usługi arbitra, trzymającego to z jedną, to z drugą stroną sporu w zależności od tego, co w danym momencie byłoby dogodniejsze dla Kremla⁶⁴.

⁶² W. Angełow, *Edin dokument...*, s. 243.

⁶³ Por. E. Kardelj, *Borba o priznanje...*, s. 114; V. Dedijer, *Josip Broz Tito...*, s. 499.

⁶⁴ L.J. Gibianskij, *K istorii sowietsko-jugoslawskiego konflikta...*, 1992, nr 1, s. 53–55.

W literaturze analizującej różne aspekty spotkania sowiecko-jugosłowiańsko-bułgarskiego z 10 lutego 1948 r. na Kremlu można spotkać także hipotezę, że Stalin, nalegając na powołanie unii bułgarsko-jugosłowiańskiej i wiedząc o ówczesnym braku zainteresowania tą koncepcją ze strony Belgradu, liczył tym bardziej na jego skuteczny opór w razie, gdyby ożyła Dymitrowska idea rozległej federacji środkowo-wschodnioeuropejskiej, którą Sowietci tak zdecydowanie zwalczyli⁶⁵. Wreszcie nie sposób wykluczyć tezy, że sowiecki dyktator w gruncie rzeczy wcale nie dążył do sfederowania Bułgarii i Jugosławii, lecz na spotkaniu 10 lutego 1948 r. chciał jedynie przetestować stopień gotowości obu delegacji do urzeczywistnienia takiego zamysłu. Co do generalnie negatywnego stosunku Stalina do wszelkich federacji w Europie Środkowo-Wschodniej trudno bowiem byłoby mieć wątpliwości. Ponadto nieobce były mu rozdzwinki na linii Sofia–Belgrad w kwestii struktury federacji Słowian południowych, czasu jej powstania i włączenia Macedonii Piryńskiej do LRM, powodujące niechęć Tity do wcielenia w czyn takiej koncepcji⁶⁶. Toteż nie wydaje się nieuzasadnione przypuszczenie, że gospodarz Kremla mógł zaprezentować tylko uprzednio wyreżyserowany spektakl, który miał wywołać określoną reakcję jego gości, potrzebną mu w dalszym rozgrywaniu konfliktu z Jugosławią. Tak czy inaczej, Stalin uzyskał tam wówczas potwierdzenie swych przypuszczeń, że strona jugosłowiańska autentycznie nie kwapi się do realizacji federacyjnego zamysłu południowosłowiańskiego. I chociaż stanowisko Belgradu w tej konkretnej materii mogło mu merytorycznie dogadzać, to przecież jednocześnie w całej wyrazistości kolejny raz uwidocznił się niezależny kurs polityczny kierownictwa jugosłowiańskiego. Toteż okazując niezadowolenie z takiego obrotu sprawy, postanowiono doraźnie „ukarać” Jugosłowian. Stąd Sowietci zaczęli kluczyć i ociągać się z podjęciem decyzji w sprawie spełnienia jugosłowiańskich postulatów dotyczących kwestii ekonomicznych i wojskowych (dostaw broni i amunicji oraz kredytów dla budowy przemysłu w Jugosławii)⁶⁷. Postulatów, których realizację delegacja jugosłowiańska, kierując się względami pragmatyzmu, chciała załatwić, korzystając ze swej obecności w Moskwie.

Kunktatorstwo kierownictwa sowieckiego w tym przedmiocie stanowiło wyraźny sygnał zaostżenia kursu Moskwy wobec Belgradu, niezależnie od tego, że delegacja jugosłowiańska podpisała wspomniany wyżej protokół o zobowiązaniu do „konsultowania się” z Kremlen w sprawach polityki zagranicznej. W tej sytuacji, jak można przypuszczać, Jugosłowianie, ustami Kardelja, starali się złagodzić gniew gospodarzy Kremla przez złożenie pojednawczej deklaracji o pragnieniu Tity złożenia nieoficjalnej wizyty w Związku Sowieckim za kilka tygodni. Niewątpliwie przewodniczący delegacji jugosłowiańskiej uczynił to nie tylko z nawyku „internacjonalistycznej dyscypliny” i w interesie zachowania pożądanego dla Jugosławii współpracy gospodarczej i wojskowej z Sowietami, ale także musiał chyba dysponować specjalnym zleceniem swego przełożonego. Naturalnie nie sposób dziś wyjaśnić, czy ze strony Tity (bo chyba nie mógł to być wymysł samego Kardelja), był to jedynie gest taktyczny obliczony na

⁶⁵ *Ibidem*, s. 53; AMSZ, z. 6, w. 24, t. 374, s. 3.

⁶⁶ L. J. Gibianskij, *K istorii sowietsko-jugoslawskiego konflikta...*, 1992, nr 1, s. 54; E. Kardelj stwierdził, że jeszcze przed odjazdem jugosłowiańskiej delegacji do Moskwy na spotkanie 10 lutego 1948 r. Biuro Polityczne KPJ przyjęło stanowisko przeciwne federacji Jugosławii z Bułgarią. V. Dedijer, *Novi prilozhi...*, s. 127; AMSZ, z. 6, w. 24, t. 374, s. 17; w. 8, t. 122, s. 4.

⁶⁷ Archiw. Josipa Broza Tita..., t. 46, za: L. J. Gibianskij, *K istorii sowietsko-jugoslawskiego konflikta...*, 1992, nr 3, s. 45.

zmiękczenie pozycji sowieckiej, czy też przywódca jugosłowiański autentycznie zamierzał pójść do Canossy, aby następnie osobiście uzgodnić ze Stalinem *modus vivendi* na przyszłość⁶⁸.

Również w podjęciu przez delegację jugosłowiańską (następnego dnia po kremlo-wskim spotkaniu) rozmów z Bułgarami na temat nakazanego przez Stalina „wzięcia kursu na przyspieszenie federacji południowosłowiańskiej” można upatrywać wolę za-lagodzenia irytacji przywódców sowieckich. Tylko bowiem taka motywacja mogła przy-swiecać Jugosłowianom, którzy 11 lutego udali się na obrady do podmoskiewskiej da-czy Dymitrowa w Meszterino (zachowanej do jego dyspozycji jeszcze od czasów, kiedy mieszkał on w Związku Sowieckim), aby rozważyć dyrektywę sowieckiego dyktatora. Ze wspomnień Kardelja wynika, iż żywiąc już wówczas głęboki sceptycyzm wobec planu unii Jugosławii z Bułgarią, jugosłowiańscy uczestnicy przyjęcia u Dymitrowa w odpowiedzi na skwapliwość w tym względzie gospodarza, powołując się na brak stosownych pełnomocnictw, obiecali jedynie przekazanie problemu swym władzom w Belgradzie. W rezultacie nie uchwalono żadnego wspólnego postanowienia, co ozna-czało, że sprawa federacji południowosłowiańskiej została odłożona *ad Kalendas Graecas*⁶⁹.

Agonia i kres idei federacji Słowian południowych

14 lutego 1948 r., rychło po trójstronnym spotkaniu na Kremlu delegacji jugosłowiań-skiej i bułgarskiej z przywódcami Związku Sowieckiego, zwołano w Sofii posiedzenie BP KC BPR(k). Jak przystało na lojalnego wasala władców Kremla, Dymitrow przed-stawił na tym forum przebieg kremlo-wskich rozmów w duchu całkowitej aprobaty so-wieckiej krytyki i dyrektyw przedłożonych Bułgarom do realizacji⁷⁰. Również pozosta-li członkowie owego najwyższego gremium partii zaakceptowali bez zastrzeżeń zarzuty Stalina i Mołotowa odnośnie do „samowolnego” kształtowania stosunków bułgarsko-jugosłowiańskich oraz „szkodliwych” oświadczeń bułgarskiego premiera w wywiadzie z 17 stycznia 1948 r. Zebrani wyrazili też jednomyślne poparcie dla podpisanego proto-kołu o „wzajemnych konsultacjach” pomiędzy Bułgarią a Związkiem Sowieckim w kwe-stiach dotyczących polityki zagranicznej. Wreszcie uznano zaproponowaną przez Stali-na federację bułgarsko-jugosłowiańską (z przyłączoną w dalszej kolejności Albanią) za koncepcję jedynie realną, do której urzeczywistnienia „należy przystąpić niezwłocznie, jeśli inicjatywa w tym względzie wyjdzie od parlamentów obu naszych państw”. Na koniec stwierdzono, że niezbędne jest szybkie nawiązanie kontaktu z KC KPJ dla wspól-nego przeanalizowania powyższego problemu⁷¹. Zgodnie z przyjętą linią przyspieszenia federacji Słowian południowych kierownictwo bułgarskie postanowiło także powołać specjalną komisję, która miała nadzorować realizację wprowadzania w życie „autono-mii narodowo-kulturalnej” w Macedonii Piryńskiej⁷², stanowiącej wstępny etap proce-su przyłączania tego terytorium do LRM. Autonomia ta bowiem, zgodnie z wielokrotnie

⁶⁸ Archiv Josipa Broza Tita..., t. 47, za: L. J. Gibianskij, *K istorii sowietsko-jugoslawskiego konflikta...*, 1992, nr 3, s. 49–50.

⁶⁹ E. Kardelj, *Borba za priznanje...*, s. 118–119; CPA, f. 146, op. 2, a.e. 15; a.e. 47, l. 27; D. Miczew, *Makedonskijat wypros...*, s. 395–396.

⁷⁰ S. Nešović, *Bledski sporazumi...*, s. 168 i n.; CPA, f. 146, op. 2, a.e. 19, l. 13.

⁷¹ CPA, f. 147, op. 2, a.e. 62, l. 42–45.

⁷² W. Angelow, *Chronika...*, s. 238 i nn.

potwierdzanymi ustaleniami bułgarsko-jugosłowiańskimi, warunkowała utworzenie unii południowosłowiańskiej.

Skrajnie odmiennie natomiast rezultaty kremłowskiego spotkania oceniano w Belgradzie. Obradując na ten temat 1 marca 1948 r., kierownictwo jugosłowiańskie w ścisłym gronie pod przewodnictwem Tity przede wszystkim uznało, że stosunki jugosłowiańsko-sowieckie znalazły się w głębokim kryzysie. W sprawie zaś relacji Jugosławii z Bułgarią podjęto decyzję, że tworzenie federacji pomiędzy obu tymi państwami jest niecelowe i że do takiego przedsięwzięcia nie należy przystępować w żadnym razie. Wprawdzie jako główne przyczyny, uzasadniające powyższą konkluzję, wskazywano „niewykrystalizowaną sytuację międzynarodową” oraz „pozostałości wielkobułgarskiego szowinizmu”, lecz wydaje się jasne, że kluczowym motywem odrzucenia idei federacji Słowian południowych przez Belgrad był coraz bardziej narastający, jawny antagonizm jugosłowiańsko-sowiecki. Naleganie zaś strony bułgarskiej na szybką realizację unii południowosłowiańskiej kierownictwo jugosłowiańskie postrzegało jako chęć wypełnienia Stalinowskiej dyrektywy o ukrytych zamiarach, zgodnie z którymi BPR(k) mogłaby stać się koniem trojańskim Kremla ze szkodą dla interesów Jugosławii. Ponadto uważano, że Bułgaria, po wejściu do narzucanej Belgradowi unii południowosłowiańskiej, ze względu na niższy poziom rozwoju ekonomicznego i konieczność spłacenia reparacji na rzecz Grecji, nadmiernie obciążałaby gospodarkę jugosłowiańską. W związku z tym ostatecznie zdecydowano odciąć się od tego rodzaju kombinacji i fikcyjnych planów sowieckiego dyktatora dotyczących Bałkanów. Również negatywnie Tito przyjął krytykę Stalina odnośnie do decyzji wysłania jugosłowiańskich dywizji do Albanii oraz zaangażowania Jugosławii w popieranie komunistycznych rebeliantów w Grecji. W rezultacie przywódca jugosłowiański wyraził opinię, że Jugosławia powinna prowadzić linię niezależną w polityce zagranicznej, opierając się na własnych siłach. Pogląd ten poparli w zasadzie wszyscy jego najbliżsi współpracownicy (m.in. Djilas, Kardelj i Ranković) z wyjątkiem Andriji Hebranga i Sretena Žujovicia, którzy reprezentowali opcję prosowiecką. Oni też o wynikach owego posiedzenia niezwłocznie poinformowali ambasadę Związku Sowieckiego⁷³.

Wiadomość ta dotarła również do kierownictwa bułgarskiego, które wszakże zbagatelizowało ją kompletnie. Owszem, Dymitrow zdawał się nadal wierzyć, iż uda się wziąć kurs na przyspieszenie federacji Słowian południowych, chociaż formalnie nic wiążącego nie było ustalone podczas jego moskiewskiej rozmowy z Kardeljem, po spotkaniu 10 lutego na Kremlu. Optyzmem jednak w tym względzie mógł Bułgarów napawać fakt wzajemnego podniesienia 16 lutego przedstawicielstw dyplomatycznych (Bułgarii i Jugosławii) do rangi ambasady. Toteż bułgarski premier, jakby nieświadomy faktu, że na posiedzeniu 1 marca 1948 r. BP KC KPJ jednoznacznie uśmierciło już ideę federacji Słowian południowych, zwrócił się do Tity z propozycją pilnego ustanowienia więzi radiowej pomiędzy kierownictwami obu „bratnich” partii w celu umożliwienia bezpośrednich kontaktów przede wszystkim na ten właśnie temat⁷⁴. Wszakże w odpowiedzi z 14 marca strona jugosłowiańska, pragnąc ostudzić zapał Bułgarów, stwierdziła, że wbrew temu, co „się skwapliwie rozpowszechnia w Bułgarii, obecnie jest zbyt

⁷³ CPA, f. 146, op. 2, a.e. 458, l. 1; por. op. 5, a.e. 1493, l. 1–2; por. D. Miczew, *Makedonskijat wypros...*, s. 401–402; W. Angelow, *Edin dokument...*, s. 244; M. Łańkow, *Ot nadežda...*, s. 285.

⁷⁴ CPA, f. 146, op. 2, a.e. 1770, l. 35; op. 6, a.e. 364, l. 17.

wcześniej, aby mówić o tworzeniu federacji”. Niemniej starano się nie odbierać definitywnie nadziei Sofii na realizację takiego zamysłu. Czynniki rządzące w Belgradzie nie odkrywały bowiem jeszcze do końca swych prawdziwych zamiarów, co można by objaśnić wyczekiwaniem na dalszy rozwój wypadków w sferze relacji jugosłowiańsko-sowieckich, a także obawą, że otwarte odrzucenie idei unii z Bułgarią mogłoby skomplikować dzieło „autonomii narodowo-kulturalnej” Macedonii Piryńskiej, a tym samym — utrudnić przyłączenie tego kraju do LRM. Stąd też w piśmie kierownictwa jugosłowiańskiego znalazła się obietnica, że bardziej konkretne projekty w interesującej stronę bułgarską kwestii zostaną przedstawione Dymitrowowi przy okazji jego podróży do Czechosłowacji. Zakładając prawdopodobnie, że Belgrad tylko z pewnych, czasowych przyczyn odkłada decyzję o federacji, Sofia przyjęła tę ofertę i wspólnie ustalono, że nieoficjalne rozmowy bułgarsko-jugosłowiańskie na najwyższym szczeblu odbędą się w końcu kwietnia 1948 r. podczas drogi powrotnej Dymitrowa (stojącego na czele partyjno-rządowej delegacji) z Pragi⁷⁵. Wszelako do planowanego spotkania Tito–Dymitrow nie doszło, albowiem tuż przed opuszczeniem stolicy Czechosłowacji Tito powiadomił bułgarskiego premiera o wycofaniu swojej propozycji⁷⁶. Decyzja ta nie powinna być dla Dymitrowa żadną niespodzianką, ponieważ w zaostrożnym wyrażeniu na początku kwietnia 1948 r. konflikcie na linii Belgrad–Moskwa kierownictwo partyjno-rządowe satelickiej Bułgarii bez wahania uchwaliło rezolucję solidaryzującą się ze stanowiskiem Kremla piętnującym pozycję KPJ. Rezolucję, która przez Sowietów skwapliwie została podana do wiadomości Belgradowi w celu wzmocnienia sowieckiej argumentacji w polemice ze stroną jugosłowiańską. Dlatego Tito, uzasadniając odmowę spotkania z Dymitrowem, pisał: „otrzymałem waszą rezolucję wysłaną do KC Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewicy). Treść tej rezolucji jest tak szkodliwa, nie tylko dla naszej partii, ale i dla naszego państwa, że wszelkie rozmowy w Belgradzie uważamy za niemożliwe”. Ponadto jugosłowiański przywódca wyrażał rozczarowanie z tego powodu, że Bułgarzy, „pomimo drobiazgowego wyłożenia im na piśmie racji jugosłowiańskich, nie wykazali dla nich żadnego zrozumienia”⁷⁷.

Ostatecznie jednak Dymitrow, wracając z Pragi, zatrzymał się na dworcu belgradskim, gdzie został przywitany przez Djilasa i Simicia. W trakcie krótkiej wymiany zdań z przedstawicielami partyjno-rządowych władz Jugosławii bułgarski premier miał wyrazić swe poparcie dla Jugosłowian w ich sporze z Sowietami. Jak podaje Djilas w wywiadzie dla jednego z największych dzienników amerykańskich, „New York Times”, Dymitrow, „rozejrzawszy się wokół, czy nie jest podsłuchiwany, powiedział: trzymajcie się mocno”, co zdaniem owego dygnitarza KPJ oznaczało zachętę dla jugosłowiańskiego kierownictwa do obstawania przy swym niezależnym, antysowieckim stanowisku⁷⁸. Chociaż do niedawna w historiografii bułgarskiej usiłowano dementować zarówno sam ten fakt, jak i tego rodzaju jego interpretację, to jednak zdają się one bardzo czytelnie wyrażać pełną wahań i niekonsekwencji postawę bułgarskiego premiera wobec konfliktu Belgradu z Moskwą. Na zewnątrz zmuszony do podporządkowania się „internacjonalistycznej dyscyplinie”, Dymitrow nie mógł sobie pozwolić na żadne odstępstwo

⁷⁵ „Borba” 2 X 1948; CPA, f. 1, op. 7, a.e. 1332, l. 1; f. 146, op. 4, a.e. 1549, l. 1; f. 214, op. 1, a.e. 71, l. 76.

⁷⁶ W źródłach bułgarskich istnieje rozbieżność co do samego faktu podania powodów takiej odmowy przez stronę jugosłowiańską. Por. CPA, f. 146, op. 6, a.e. 364, l. 18; op. 2, a.e. 247, l. 28.

⁷⁷ CPA, f. 146, op. 4, a.e. 645, l. 50.

⁷⁸ „New York Times” 5 XI 1948; por. V. Dedijer, *Zagubena bitka na Stalin. Spomeni 1948–1953*, Wiena 1970, s. 168.

od linii politycznej Kremla, co nie było zresztą bynajmniej łatwe, choćby ze względu na jej, nierzadko zaskakującą zmienność w czasie. W rzeczywistości jednak można było zauważyć, że przywódca BRL, niezależnie od sprzeciwu wobec hegemonistycznych zapędów Tity (przejawianych m.in. w sprawie inkorporacji Macedonii Piryńskiej czy uczynienia Bułgarii siódmą republiką FLRJ) równocześnie zdradzał autentyczny podziw dla odwagi i rozmachu Tity w polityce zagranicznej. Toteż nie znajdując w sobie dość siły, by odeprzeć Stalinowski nacisk, Dymitrow po cichu mógł się solidaryzować z Belgradem w jego walce o zachowanie suwerenności Jugosławii na Bałkanach, zagrożonej hegemonizmem Moskwy.

Jest rzeczą znamionną również to, że coraz wyraźniej pojawiające się od połowy lutego sygnały pogorszenia stosunków bułgarsko-jugosłowiańskich w istocie nie wpływały na zmianę polityki kierownictwa bułgarskiego w kwestii macedońskiej. W okresie pierwszego półrocza 1948 r., gdy w zasadzie następowała już powolna agonia idei federacji Słowian południowych, w dalszym ciągu intensywnie wdrażano przedsięwzięcia wynikające z nadania Piryńskiemu Krajowi „autonomii narodowo-kulturalnej”. Wszakże wysiłki te, podejmowane bezpośrednio przez lokalne władze administracyjne i partyjne (a także Frontu Ojczyźnianego) w większości wypadków pozostawały bezowocne ze względu na niechęć i opór tamtejszej społeczności. Warto przypomnieć, że dotyczyło to przede wszystkim przymusowej nauki języka i historii macedońskiej pobieranej przez dzieci, młodzież oraz dorosłych, zwłaszcza tych, którzy byli analfabetami. Pod hasłem walki z analfabetyzmem usiłowano bowiem zmuszać tę ludność do uczestnictwa w specjalnych kursach, co jednak wywoływało jej ostry sprzeciw. Niezrażeni tym jednak skopijscy nauczyciele, sprowadzeni z LRM na wniosek strony bułgarskiej, dążącej do sumiennego wypełnienia swych zobowiązań podjętych w Bled w zakresie przeprowadzenia macedonizacji Piryńskiego Kraju, w krótkim czasie podjęli bezprecedensową ofensywę kulturalno-oświatową zmierzającą *de facto* do zdenacjonalizowania mieszkańców tego kraju, w większości utożsamiających się wszak z Bułgarami. Brutalne narzucanie kultury i języka macedońskiego, arogancja i nieskrywany antybułgaryzm skopijskich pedagogów prowadziły do negatywnych reakcji nie tylko ze strony uczących się, ale także nauczycieli bułgarskich, wyrażających zdecydowaną dezaprobatę, a nawet potępienie takiego zachowania swych kolegów z LRM. Podobna działalność była szerzona również przez księgarzy macedońskich i przybyłych ze Skopia artystów teatralnych, którzy nachalną propagandę macedonizmu prowadzili w imię „zjednoczenia narodu macedońskiego”, czyli przyłączenia do LRM Macedonii Piryńskiej, traktowanej już jako część składowa owej republiki jugosłowiańskiej⁷⁹.

Wszelako, mimo bijących w oczy dowodów zakulisowych zamiarów kierownictwa jugosłowiańskiego zaanektowania Macedonii Piryńskiej, niezależnie od utworzenia federacji południowosłowiańskiej, bułgarskie władze partyjno-rządowe w Sofii nie podejmowały stosownych kroków dla obrony interesów narodowych swego państwa. Owszem, generalnie kontynuowano dotychczasowy kurs na pełne wprowadzenie „autonomii narodowo-kulturalnej” tego obszaru, z tą tylko różnicą w porównaniu do okresu wcześniejszego, że wyłączano z procesu macedonizacji część ludności Piryńskiego Kraju, która w spisie z 1946 r. uznała się za Bułgarów. W rezultacie powstała paradoksalna

⁷⁹ Szerzej: E. Znamierowska-Rakk, *Macedonizacja Piryńskiego Kraju (1946–1947)*, „Dzieje Najnowsze”, [Warszawa] 2004, nr 4, s. 127–147.

sytuacja sztucznego podziału mieszkańców Macedonii Piryńskiej na Bułgarów i Macedończyków⁸⁰.

Nasuwa się pytanie: co było przyczyną, że kierownictwo BPR(k) nie kwapiło się do odstąpienia od swej antynarodowej polityki, skoro sprawa zjednoczenia państwowe- go Bułgarii i Jugosławii zdawała się już ztracać swoją aktualność. Co więcej, w świetle faktu popadnięcia Tity w niełaskę u Stalina i jednoznacznej niechęci tego pierwszego do ustanowienia federacji z Bułgarią, wydawałoby się, że Sofii powinno łatwo przyjść zerwanie z macedonizmem i podjęcie działań w kierunku odwrócenia szkodliwych skut- ków wzmożonej macedonizacji Piryńskiego Kraju. A jednak bułgarskie władze partyjno- -rządowe wykazywały wyraźnie jakby paraliż woli przed podjęciem takiej decyzji. Na płaszczyźnie racjonalnej ten stan rzeczy można objaśnić przede wszystkim zależnością od Związku Sowieckiego, który jak wiadomo w dalszym ciągu potwierdzał istnienie nacji macedońskiej i jej prawo do samookreślenia. Wszak stanowisko sowieckie w kwestii macedońskiej traktowane było przez rządzących w Sofii jako aksjomat, który wskazy- wał obowiązujący sposób uregulowania tego problemu. Warto tu przypomnieć okolicz- ność wypełnienia w 1946 r. przez kierownictwo bułgarskie wielce niekorzystnej dla interesów narodowych Bułgarii dyrektywy Stalina (idącej po myśli Tity), która doty- czyła konieczności nadania „autonomii” Macedonii Piryńskiej. Wszakże w realiach zaognionego sporu z Belgradem w interesie Moskwy leżało już inne rozłożenie akcen- tów w rozstrzygnięciu o przyszłym losie Macedończyków. Otóż teraz, gdyby „zdrowe siły” w KPJ nie zdołały obalić Tity, Piemontem w dziele zjednoczenia narodu mace- dońskiego miała być nie jak dotychczas Macedonia Wardarska (czyli LRM), lecz Ma- cedonia Piryńska, jako część składowa państwa bułgarskiego i „jedynie wolny kraj macedoński”. Toteż linia kontynuowania „z niesłabnącą energią” macedonizacji Pi- ryńskiego Kraju, niezmiennie głoszona w Sofii i Górnej Dżumai (główne miasto w Macedonii Piryńskiej), niechybnie sterowana była przez Sowietów w celu wypromo- wania tego terytorium na centrum zjednoczeniowe Macedończyków⁸¹. Pełnienie zaś przez Macedonię Piryńską takiej funkcji wymagało uprzedniego ostatecznego jej zmace- donizowania. W dalszej perspektywie mogłoby to bowiem doprowadzić do unifikacji Macedonii w granicach Bułgarii, co z pewnością rzutowałoby na destabilizację Titow- skiej Jugosławii. W rezultacie powstałaby sytuacja sprzyjająca „zdetronizowaniu” Tity i jego zwolenników i postawieniu na jego miejscu liderów KPJ, uległych wobec Krem- la, albowiem pomimo ostrej polemiki sowiecko-jugosłowiańskiej Stalin nie zamierzał rezygnować z utrzymania Jugosławii w orbicie swych wpływów. Naturalnie — Jugosła- wii bez Tity i jego otoczenia.

Ponadto można przyjąć, że uparte trzymanie się polityki macedonizacji Piryńskie- go Kraju determinowane było obawą bułgarskich czynników rządzących przed konse- kwencjami, jakie mogłyby ich spotkać ze strony Belgradu. Lęk przed otwartą konfron- tacją z kierownictwem jugosłowiańskim szedł w parze z pragnieniem uchronienia się rządzących w Sofii przed kompromitacją ich dotychczasowego kursu na „jedność i braterstwo” z Titowską Jugosławią (co podniesione było do rangi priorytetu w buł- garskiej polityce zagranicznej) oraz — walkę z przejawami „wielkobułgarskiego szo- winizmu”.

⁸⁰ W. Angełow, *Chronika...*, s. 300; CPA, f. 214, op. 1, a.e. 576, l. 1.

⁸¹ W. Angełow, *Edin dokument...*, s. 245; *idem*, *Chronika...*, s. 301.

Niemniej trzeba zauważyć, że dominującej w łonie BPR(k) postawie zdeklarowanych zwolenników macedonizmu towarzyszyły też głosy wzywające do ograniczenia niektórych działań macedonizacyjnych, a w szczególności do odrzucenia przymusu nauki języka macedońskiego oraz ukrócenia bezpardonowego zachowania nauczycieli i księgarzy przybyłych ze Skopja do Macedonii Piryńskiej i pełniących tam funkcję agentury władz skopijskich. Podnoszono też fakt zagrożenia suwerenności Bułgarii, wynikającego z faktycznej dwuwładzy w Piryńskim Kraju i jego statusu jako „państwa w państwie”⁸². Lecz wskazując na te niepokojące zjawiska, jednocześnie podkreślano, że „pierwszoplanowym zadaniem” w okręgu Gornodżumajskim pozostaje „stworzenie macedońskiej świadomości narodowej wśród jego mieszkańców”. Tak więc z jednej strony krytykowano przymus macedonizacji i propagandę rychłej aneksji Macedonii Piryńskiej przez LRM, z drugiej jednak bagatelizowano sygnały podejmowanych antybułgarskich akcji i uparcie wzywano do walki z „wielkokułgarskim szowinizmem”⁸³.

Niespójna postawa czynników rządzących w Sofii w kwestii macedonizmu poniekąd prowokowała do ostrych ataków pod ich adresem ze strony władz skopijskich. Podczas II kongresu Frontu Narodowego w Skopju w końcu maja 1948 r. Lazar Koliševski oskarżył Sofię o szerzenie „wielkokułgarskiego szowinizmu” i otwarcie zażądał rychłego przyłączenia Piryńskiego Kraju do LRM. W odpowiedzi na to butne wystąpienie szefa rządu LRM bułgarskie kierownictwo na początku czerwca poczuło się zmuszone do przeprowadzenia częściowej rewizji swego dotychczasowego kursu na pełną realizację „autonomii narodowo-kulturalnej” w Macedonii Piryńskiej. W rezultacie wprowadzono dobrowolne nauczanie języka macedońskiego, zniesiono obowiązek abonamentu prasy macedońskiej, zakazano wszelkiej antybułgarskiej działalności w szkołach oraz zwolniono skopijskich nauczycieli⁸⁴.

Te konkretne kroki w stronę zahamowania procesu przyspieszonej denacjonalizacji ludności Macedonii Piryńskiej niewątpliwie pozostawały w ścisłej korelacji z rosnącym napięciem wokół konfliktu pomiędzy Związkiem Sowieckim a Jugosławią. Wszakże kierownictwo bułgarskie nie do końca było zorientowane, czy w ogóle i do jakich granic sowieckie „centrum” przyzwalało ówczesnie satelickiej Sofii na odwrót od zaawansowanej już macedonizacji. Trzeba bowiem pamiętać, że dla Kremla kwestia macedońska zawsze stanowiła dogodne narzędzie jego polityki *divide et impera*, jaką się kierował wobec państw bloku sowieckiego. Wkrótce jednak — w ocenie Sofii — nadarzyła się szczególna sposobność, by uzyskać jasne wskazówki co do realizacji „autonomii narodowo-kulturalnej” w Piryńskim Kraju oraz postawy, jaką należy zająć odnośnie do wygasającej idei federacji bułgarsko-jugosłowiańskiej. Otóż w związku z planowanym w czerwcu 1948 r. w Bukareszcie posiedzeniem Kominformu, poświęconym rozpatrzeniu sporu Moskwy z Belgradem, przywódcy sowieccy zwrócili się do BP KC BPR(k) o opracowanie „odpowiedniego” referatu⁸⁵. „Odpowiedniego”, czyli

⁸² CPA, f. 1, op. 6, a.e. 472, l. 23–25; f. 214, op. 1, a.e. 576, l. 1–2.

⁸³ CPA, f. 214, op. 1, a.e. 66, l. 1–57; f. 1, op. 6, a.e. 472, l. 10–25.

⁸⁴ CPA, f. 1, op. 6, a.e. 472, l. 26–28; op. 7, a.e. 1417, l. 2; f. 147, op. 3, a.e. 1004, l. 66; a.e. 1001, l. 2; f. 146, op. 6, a.e. 362, l. 13–15; szerzej L. Koliševski, *Aspekti na makedonskoto prašanje*, Skopje 1980, s. 348–349.

⁸⁵ CPA, f. 146, op. 4, a.e. 643, l. 2. Na temat konfliktu sowiecko-jugosłowiańskiego z 1948 r. w literaturze polskiej m.in. zob. M.J. Zacharias, *Konflikt radziecko-jugosłowiański i przemiany ustrojowe w Jugosławii w latach 1948–1954*, „Dzieje Najnowsze” 1990, nr 4; M.P. Deszczyński, *Wykluczenie Komunistycznej Partii Jugosławii z Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych i Robotniczych*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej”, t. XXVIII, [Wrocław–Warszawa–Kraków] 1993, s. 109–131; H. Ognik, *Polityka zagraniczna Jugosławii — aspekty europejskie*, Warszawa 1986.

takiego, który by uzasadniał jednoznaczne potępienie stanowiska jugosłowiańskiego i zarazem wykazywał bezwzględną słuszość pozycji sowieckiej. Wybór partii bułgarskiej nie był tu dziełem przypadku. Sowietci, powierzając bowiem tego rodzaju zadanie Bułgarom, z jednej strony kierowali się bodaj największą ich uległością wobec Moskwy, w porównaniu z kierownictwami innych partii satelickich, z drugiej zaś — bazowali na autentycznym rozczarowaniu, jeśli nie wręcz niezadowoleniu Sofii z powodu oczywistej pokrętności Belgradu w kwestii Macedonii Piryńskiej i federacji Słowian południowych.

Kierownictwo bułgarskiej partii wyznaczyło na autora referatu Trajczka Kostowa, który po uprzednim ocenzeniu jego tekstu przez przywódców sowieckich 20 czerwca przedstawił go delegacjom partii uczestniczących w kominformowskim spotkaniu. Wśród przybyłych do Bukaresztu przedstawiciele państw bloku sowieckiego brakowało wszakże reprezentantów Jugosławii. Usprawiedliwiając swą absencję, KC KPJ w piśmie do Dymitrowa starał się przekonać Bułgarów, że rząd sowiecki jest „źle poinformowany na temat stanowiska jugosłowiańskiego” i dlatego spór z Jugosławią bałamutnie nawiąty innym partiom—członkom Kominformu. Jednocześnie kierownictwo jugosłowiańskie zapraszało delegację bułgarską do wzięcia udziału w zaplanowanym prawie równoległe V Kongresie KPJ, co jednak wskutek dyrektywy Moskwy zostało przez Bułgarów odrzucone⁸⁶.

Nieobecność Jugosłowian na posiedzeniu Kominformu ułatwiła przedstawicielowi kierownictwa BPR(k) rozwinięcie skrzydeł w krytycznym osądzeniu postawy KPJ dotyczącej bezwarunkowego przyłączenia Piryńskiego Kraju do LRM oraz kunktatorstwa Belgradu wobec utworzenia unii południowosłowiańskiej. Wychodząc od genezy nacji macedońskiej, Kostow w swym *exposé* przyznał, iż w toku walki narodowyzwoleńczej formowała ona stopniowo swą odrębną tożsamość narodową. Proces ten nasilił się głównie na obszarze Macedonii Wardarskiej, zwłaszcza po powstaniu LRM w ramach federacji jugosłowiańskiej, choć nadal część tamtejszej ludności słowiańskiej uważa się za Bułgarów. Natomiast w Macedonii Piryńskiej proces kształtowania się świadomości macedońskiej — w ocenie Kostowa — „jest w powijakach”. Charakterystyczne było jednoczesne podkreślenie przez niego, że na tej podstawie „wielkobułgarscy szowiniści” negowali macedoński charakter Piryńskiego Kraju, co jednak BPR(k) zdecydowanie zwalcza. Dalej Kostow powtarzał utrwalony pogląd kierownictwa partyjnego, że kwestię macedońską można rozwiązać tylko w ramach federacji Słowian południowych. Lecz strona jugosłowiańska, a także przywódcy skopijscy, zdaniem referenta sprzecznie z porozumieniem osiągniętym w Bled, nalegali na przyłączenie Macedonii Piryńskiej do LRM przed utworzeniem wspólnego państwa południowosłowiańskiego. W referacie zwracano też uwagę, że Jugosłowianie nastawali usilnie na wprowadzenie zasady obligatoryjnego pobierania nauki języka macedońskiego przez Macedończyków piryńskich, podczas gdy strona bułgarska uważa, że „posługiwanie się językiem bułgarskim nie przeszkadza tej ludności mieć macedońską świadomość narodową”. W tej kwestii, bodaj po raz pierwszy w dokumencie tak wysokiej rangi, kierownictwo bułgarskie piórem i ustami Kostowa zdobyło się na stwierdzenie, iż „świadomości narodowej nie sposób wszczepić na siłę” oraz że „nie byłoby w tym nic złego,

⁸⁶ CPA, f. 146, op. 5, a.e. 346, l. 1; AMSZ, z. 15, w. 11, t. 112, s. 111.

gdyby również po przyłączeniu Piryńskiego Kraju do LRM niektóre osoby czuły się Bułgarami”⁸⁷.

Referent nie omieszkął też zaznaczyć, że „towarzysze sowieccy radzili obu państwom południowosłowiańskim przyspieszyć przygotowania do zjednoczenia federacyjnego w celu umocnienia położenia międzynarodowego Bułgarii i Jugosławii i zbudowania socjalizmu”. Jednakże Jugosłowianie federację uznali za przedsięwzięcie przedwczesne, natomiast domagali się niezwłocznego włączenia Macedonii Piryńskiej do LRM, przez co dali dowód „błędnej polityki w kwestii macedońskiej pozostającej w sprzeczności z osiągniętymi porozumieniami z Bułgarią i radami Stalina”⁸⁸. W konkluzji swych wywodów Kostow zarzucił KPJ „ciasny nacjonalizm i nieszczerłość w kwestii federacji, która miała służyć hegemonii Belgradu na Bałkanach, postawieniu Bułgarii w położeniu nierównoprawnym, a także stworzeniu przeciwwagi wobec Związku Sowieckiego”. W związku z tym referent prosił uczestników narady o „rozpatrzenie problemów bułgarsko-jugosłowiańskich i pomoc w prawidłowym rozstrzygnięciu trudnej kwestii macedońskiej”⁸⁹. Jednocześnie sformułował wniosek, że w istniejących realiach hasło federacji Słowian południowych i przyłączenie Piryńskiego Kraju do LRM należy czasowo odłożyć.

W świetle powyższych konstatacji można by przypuszczać, że referat Kostowa wygłoszony na słynnym posiedzeniu Kominformu, który wykluczył KPJ ze swego grona, oskarżając ją o „odstąpienie od zasad marksizmu-leninizmu i proletariackiego internacjonalizmu”⁹⁰, mógł zainicjować w bułgarskim kierownictwie konkretne kroki w kierunku przynajmniej częściowego respektowania interesów narodowych Bałkanów w rozwiązywaniu problemu macedońskiego. Jednakże szansa ta została wykorzystana tylko w niewielkim stopniu, albowiem głosy wzywające do zmiany w tym względzie były jeszcze zbyt nieśmiałe i mało wyraziste, aby mogły przełożyć się na zasadniczą rewizję dotychczasowej polityki macedonizacji Piryńskiego Kraju⁹¹.

W całej pełni taki stan rzeczy ujawnił się 27 czerwca w Sofii na XV plenum KC BPR(k), na którym omówiono przebieg i postanowienia świeżo zakończonej narady bukaresztańskiej. Jak można było tego oczekiwać, Dymitrow całkowicie zaakceptował rezolucję Kominformu bezapelacyjnie potępiającą odstępstwa jugosłowiańskiego kierownictwa partyjnego od obowiązującej w bloku komunistycznym „ideologii oraz pozycji zjednoczonego frontu socjalistycznego”⁹². Znamiennym elementem wypowiedzi bułgarskiego premiera było rozróżnienie, jakie czynił on pomiędzy przywódcami KPJ a zwykłymi, szeregowymi jej członkami. O ile bowiem zdecydowanie krytykował „błędy” Tity i jego otoczenia, o tyle akcentował, że w „bratniej” partii jugosłowiańskiej „są obecne wystarczająco zdrowe siły, które ją wyprowadzą na pewną i prawidłową drogę”. Przybrana postawa naiwnej wiary w to, że w KPJ znajdują się działacze, którzy nie dopuszczą do rozbratu Jugosławii z blokiem państw „demokracji ludowej” pod egidą Moskwy, skłoniła Dymitrowa także do wyrażenia przekonania, iż federacja Słowian

⁸⁷ CPA, f. 214, op. 1, a.e. 497, l. 10–12, 13–14; op. 3, a.e. 1003, l. 10–15.

⁸⁸ W. Angelow, *Chronika...*, s. 263.

⁸⁹ CPA, f. 214, op. 1, a.e. 497, l. 13–14; f. 147, op. 3, a.e. 1003, l. 10–15; f. 146, op. 5, a.e. 347, l. 1–6; D. Miczew, *Makedonskijat wypros...*, s. 430.

⁹⁰ „Rabotniczesko delo” 29 VI 1948; *Sowieszczanija Kominforma 1947, 1948, 1949. Dokumenty i materialy*, red. G.M. Adibekow, A. di Biaggio, L.J. Gibianskij i in., Moskwa 1998, s. 407–417, 428–432.

⁹¹ D. Miczew, *Makedonskijat wypros...*, s. 430–431.

⁹² CPA, f. 1, op. 5, a.e. 23, l. 8, 66 i nn.

południowych zostanie w przyszłości zbudowana⁹³. Tak więc stanowisko szefa bułgarskiego kierownictwa partyjnego w kwestii unii południowosłowiańskiej zaprezentowane na XV plenum KC BPR(k), pomimo zdjęcia już tego hasła z oficjalnej agendy polityki zagranicznej Sofii, zdawało się jakby powracać na poprzednią pozycję. Naturalnie, nieuzasadnione — jak się wkrótce miało okazać — założenie, że położenie w Jugosławii szybko się wyklaruje i poprawi, a istniejący kryzys w relacjach jugosłowiańsko-sowieckich nie naruszy wzajemnych „bliskich” stosunków na linii Sofia–Belgrad⁹⁴ miało swe podstawowe źródło w strategii Kremla, który ciągle jeszcze się łudził, że uda się strącić Titę w polityczny niebyt, nie wykluczając przy tym metod fizycznego unicestwienia. Dążenie zatem Sowietów do „uzdrowienia” KPJ i utrzymania Jugosławii w bloku bez kierownictwa Titowskiego stało się również obowiązującym trendem w polityce Bułgarii wobec Jugosławii. Toteż w bułgarskiej propagandzie medialnej starano się uwypuklić tezę, że w gruncie rzeczy w stosunkach międzypaństwowych Bułgarii i Jugosławii „nic się nie stało i rząd bułgarski będzie kontynuować współpracę z rządem jugosłowiańskim w duchu układu sojuszniczego z 27 listopada 1947 r.”. Jednocześnie zapewniano Belgrad, że Sofia nie zamierza ingerować w wewnętrzne sprawy Jugosławii⁹⁵.

Pojednawcza linia kierownictwa bułgarskiego, dbającego o zachowanie pozorów dobrych stosunków z zachodnim sąsiadem, widoczna była również w kwestii macedońskiej. W początkach lipca bowiem BP KC BPR(k), kierując się daleko idącą ostrożnością w korygowaniu swej dotychczasowej polityki wobec Piryńskiego Kraju, odrzuciło bardziej śmiałe propozycje Władimira Poptomowa zmierzające — w ślad za referatem Kostowa wygłoszonym na naradzie Kominformu w Bukareszcie — do spowolnienia i ograniczenia procesu macedonizacji mieszkańców tego terytorium⁹⁶.

Wszakże ewolucja stosunków bułgarsko-jugosłowiańskich ku ich pogorszeniu postępowała nieuchronnie, równoległe do dalszego zaostrzenia konfliktu jugosłowiańsko-sowieckiego. Zarysowało się to wyraźnie podczas kolejnego plenum KC BPR(k), odbytego w dniach 12–13 lipca. W odróżnieniu od sformułowań zawartych w wypowiedzi Dymitrowa na XV plenum, łagodzących stan napięcia w relacjach bułgarsko-jugosłowiańskich, zaistniałego po uchwaleniu rezolucji Kominformu, w referacie szefa partii na XVI plenum pobrzmiewały jednoznaczne akcenty samokrytyki dotyczącej jego dotychczasowego stosunku do poczynań towarzyszy jugosłowiańskich oraz idące z tym w parze surowe oskarżenia pod adresem KPJ. Tak więc bił się on w piersi z powodu szkodliwego wdrażania tzw. doświadczenia jugosłowiańskiego, „które przyniosło fatalne skutki dla Bułgarii”. Ponadto Dymitrow wyrzucał sobie brak „niezbędnej przenikliwości wobec liderów KPJ, których działalność oceniałem bezkrytycznie, darząc ich ślepym zaufaniem”. Oskarżał się w szczególności o uległość wobec nacisków Belgradu i Skopia, co doprowadziło do sprowadzenia nauczycieli i księgarzy z Macedonii Wardarskiej przyczyniających się do przekształcenia Piryńskiego Kraju w „państwo w państwie”, podległe kierownictwu LRM. W dalszym ciągu swej mowy potępiał kierownictwo jugosłowiańskie za nacjonalizm, hegemonizm w polityce zagranicznej na Bałkanach

⁹³ CPA, f. 1, op. 5, a.e. 23, l. 10; f. 146, op. 2, a.e. 50, l. 1 i n.; op. 5, a.e. 920, l. 3; f. 147, op. 3, a.e. 1004, l. 80; f. 214, op. 1, a.e. 322, l. 1 i nn.; a.e. 87, l. 1–2; a.e. 576, l. 35.

⁹⁴ Opinie takie, obok komunistów, wyrażali też ich sojusznicy z innych partii: „Izgrew” 3 VII 1948; „Oteczestwen front” 2 VII 1948; „Rabotniczesko delo” 3 VII 1948.

⁹⁵ CPA, f. 146, op. 4, a.e. 324, l. 4; f. 214, op. 1, a.e. 497, l. 47; f. 1, op. 5, a.e. 23, l. 49–53; op. 7, a.e. 1306, l. 1.

⁹⁶ CPA, f. 214, op. 1, a.e. 69, l. 1–3.

i lekceważący stosunek do BPR(k). Zarzucił również Ticie i jego otoczeniu, że prą do aneksji Macedonii Piryńskiej przez LRM i głoszą pogląd, iż ludność Piryńskiego Kraju „potrzebuje wyzwolenia narodowego”⁹⁷. Jednakże równocześnie w referacie Dymitrowa pokutowały nadal dawne konstatacje o potrzebie rozwijania „narodowo-kulturalnej autonomii w Piryńskim Kraju i kultywowania wśród jego mieszkańców macedońskiej świadomości narodowej”. W dalszym ciągu także dopuszczano przyłączenie tego terytorium do LRM, stawiając wszakże warunek, że „Jugosławia pozostanie wierna wspólnemu socjalistycznemu i demokratycznemu frontowi w ramach federacji Słowian południowych”⁹⁸.

Również podczas dyskusji, jaka wywiązała się po wysłuchaniu fragmentów referatu Dymitrowa odnoszących się do relacji bułgarsko-jugosłowiańskich, najostrzejsze słowa krytyki padały pod adresem KPJ i władz skopijskich, które oskarżano głównie o „systematyczne naruszanie porozumień bledzkich w kwestii macedońskiej”. Ustosunkowując się zaś do postępującej agonii idei federacji Słowian południowych, pomimo prób jej reanimowania, wskazywano m.in. na okoliczność, że w odróżnieniu od Bułgarii, Jugosławia nie miała większej potrzeby tworzenia unii południowosłowiańskiej i dlatego Bułgarzy w opinii Jugosłowian „powinni upaść przed nimi na kolana i przyjąć bezdyskusyjnie ich warunki”⁹⁹. W praktyce oznaczało to spełnienie żądania Belgradu przyłączenia Macedonii Piryńskiej do LRM, bez oglądania się na federację, co przecież było dla Sofii nie do pomyślenia. Przywoływano też fakt protekcyjnego zachowywania się delegacji jugosłowiańskiej wobec delegacji bułgarskiej podczas obrad paryskiej konferencji pokojowej, gdzie „na każdym kroku Jugosłowianie dawali Bułgarom odczuć, że Jugosławia jest państwem zwycięskim, a Bułgaria — pokonanym” i usiłowali ten stan rzeczy zdyskontować na szkodę bułgarskich interesów narodowych¹⁰⁰.

Chociaż w zaistniałej sytuacji międzynarodowej po wykluczeniu KPJ z Kominformu odsądzanie Titowskiej Jugosławii od czci i wiary było dopuszczalne, a nawet wręcz pożądane, to jednak wśród dyskutantów na XVI plenum KC BPR(k) znaleźli się i tacy uczestnicy owego forum, którzy, zachęceni przykładem wodza partii, obok oskarżania strony jugosłowiańskiej za całe zło w stosunkach Bułgarii z Jugosławią zdobyli się też w tym względzie na umiarkowaną samokrytykę. W szczególności wzięli oni na siebie odpowiedzialność za uleganie presji władz skopijskich oraz wpływom nauczycieli i księgarzy, sprowadzonym z LRM, w forsowaniu macedonizacji tego obszaru „w duchu antymarksistowskim i nacjonalistycznym”¹⁰¹. Ośmielono się także postawić całemu kierownictwu partii zarzut braku konsekwencji i jedności w zakresie realizacji ustaleń dotyczących „autonomii narodowo-kulturalnej” w Macedonii Piryńskiej, podjętych w Bled i potwierdzonych w Ewksinogradzie¹⁰².

Jednakże konkluzje wyphywające z owej debaty ciągle jeszcze były niewystarczające, aby przełamać funkcjonujące dotychczas schematy myślenia na temat uregulowania kwestii macedońskiej czy utworzenia federacji południowosłowiańskiej. Toteż uchwalona w lipcu rezolucja XVI plenum KC BPR(k) miała jedynie charakter ustaleń

⁹⁷ CPA, f. 146, op. 2, a.e. 51, l. 37–38; f. 1, op. 5, a.e. 23, l. 7–8.

⁹⁸ CPA, f. 1, a.e. 4, l. 27.

⁹⁹ CPA, f. 1, op. 5, a.e. 4, l. 186.

¹⁰⁰ *Ibidem*, l. 173.

¹⁰¹ *Ibidem*, l. 179.

¹⁰² D. Miczew, *Makedonskijat wypros...*, s. 443.

połowicznych, które w gruncie rzeczy niewiele mogły zmienić przede wszystkim w polityce władz bułgarskich wobec Piryńskiego Kraju. Niezależnie bowiem od postawienia kierownictwu KPJ i władzom LRM zarzutów „sprzeniewierzenia się zawartym układom z Bułgarią i rozwijania wrogości do narodu bułgarskiego, stanowiących wodę na młyn imperialistów zachodnich” czy uchwalenia podjęcia i przeprowadzenia do końca konkretnych kroków korygujących posunięcia macedonizacyjne (m.in. proklamowanie suwerenności państwa bułgarskiego nad Macedonią Piryńską, zniesienie przymusu nauki przedmiotów „macedońskich” i abonowania macedońskiej prasy, zwolnienie macedońskich nauczycieli i księgarzy z pracy w Piryńskim Kraju) kierownictwo BPR(k) w dalszym ciągu zapowiadało w rezolucji kontynuowanie „z niesłabnącą energią” realizacji „autonomii narodowo-kulturalnej” wśród ludności tego terytorium. Równocześnie deklarowano prowadzenie zdecydowanej walki z „wielkobułgarskim szowinizmem”¹⁰³. Tak więc czynniki rządzące w Bułgarii nadal nie czuły się na siłach, aby zerwać z polityką macedonizmu. Zresztą trzeba stwierdzić, że tak sformułowane postanowienia rezolucji XVI plenum były faktycznie niemożliwe do wprowadzenia w szerszym zakresie w życie, przede wszystkim z powodu ich wewnętrznej sprzeczności. W zależności bowiem od widzimisię danego urzędnika, lub pozbawionej jasnych kryteriów dyrektywy jego zwierzchnika, np. protest przeciwko ingerencji LRM w sprawy Piryńskiego Kraju czy antybułgarskiej propagandzie mediów jugosłowiańskich mógł być kwalifikowany zarówno jako uprawniony opór przeciwko „nacjonalizmowi Belgradu czy Skopia i ich wrogości do narodu bułgarskiego”, jak i uznany za przejaw „wielkobułgarskiego szowinizmu”¹⁰⁴.

Warto podkreślić, że rezolucja potwierdzała także zapis, uchwalony przez XV plenum, mówiący o utworzeniu federacji Słowian południowych i w powiązaniu z nią — przyłączeniu Macedonii Piryńskiej do LRM, co w warunkach sukcesywnego pogarszania się klimatu na linii Sofia–Belgrad na pozór wydawać by się mogło rzeczą zdumiewającą. Trzeba jednak pamiętać, że treść uchwał XVI plenum KC BPR(k) współgrała z ówczesną polityką Kremla wobec Jugosławii — ciągle jeszcze żywił on nadzieję, iż wkrótce Tito i jego adherenci zostaną zastąpieni przez przywódców zorientowanych prosowiecko. Toteż w rezolucji wyraźnie zastrzegano, że unia południowosłowiańska i cesja Piryńskiego Kraju będzie możliwa tylko „na bazie Jugosławii, która pozostanie wierna wspólnemu socjalistycznemu i demokratycznemu frontowi”¹⁰⁵. W propagandzie medialnej i w wystąpieniach liderów partyjnych rozpowszechniano zatem opinię, że dotychczasowe cele polityczne bułgarskiego kierownictwa w stosunku do zachodniego sąsiada są realne, ale już bez udziału Tity i Koliševskiego¹⁰⁶. Jednocześnie głoszono, że BPR(k) nie zaprzestanie „budzić macedońskiej świadomości narodowej u mieszkańców Macedonii Piryńskiej i popierać zjednoczenia narodu macedońskiego”. Nie zaprzestanie — lecz zarazem powtarzano przywoływane przez ówczesną macedonistyczną frazeologię twierdzenie, „że Macedończycy piryńscy i emigracja macedońską rozsiana po różnych stronach Bułgarii, choć są częścią narodu macedońskiego, to jednak mówią po

¹⁰³ CPA, f. 1, op. 6, a.e. 546, l. 8 i nn.; f. 146, op. 1, a.e. 247, l. 98 i n.; f. 214, op. 1, a.e. 576, l. 37; „Rabotniczesko delo” 15 VII 1948; „Oteczestwen front” 16 VII 1948.

¹⁰⁴ Por. A. Angełow, *Chronika...*, s. 275–277.

¹⁰⁵ *Ibidem*, s. 270; CPA, f. 147, op. 3, a.e. 1004, l. 60, 71; f. 1, op. 6, a.e. 546, l. 7.

¹⁰⁶ „Rabotniczesko delo” 9 X 1948.

bułgarsku¹⁰⁷. W sumie owa niespójność postanowień rezolucji XVI plenum, konstatających z jednej strony fakt, że językiem macierzystym ludności Piryńskiego Kraju jest bułgarski, że jest ona od wieków ekonomicznie i kulturowo związana z narodem bułgarskim, a nawet całkowicie lub po części czuje się Bułgarami, z drugiej zaś — konieczność wszczepiania macedońskiej identyfikacji Macedończykom piryńskim oraz działania na rzecz połączenia ich z Macedończykami wardarskimi (i egejskimi) utrzymywała panujący chaos i zamieszanie w życiu społeczno-politycznym mieszkańców Piryńskiego Kraju.

Brak koherencji w polityce bułgarskich czynników rządzących wobec Jugosławii, a zwłaszcza w kwestii macedońskiej, widoczny był także na forum V kongresu bułgarskiej partii komunistycznej (18–25 grudnia 1948 r.) i w przyjętych przez niego dokumentach. Trzeba jednak stwierdzić, że w zestawieniu z retoryką antyjugosłowiańską zaprezentowaną na obu plenach KC BPR(k), odbytych już po wyeliminowaniu KPJ z Kominformu, w czasie owego kongresu krytyka Tity i jego współpracowników na szczycie władzy w FLRJ (nazywanych odtąd „grupą Tity”) poszła już znacznie dalej. Niewątpliwie miało to ścisły związek z eskalacją wrogości w stosunkach jugosłowiańsko-sowieckich. Stąd też Dymitrow w referacie otwierającym obrady nie wahał się przypisać kierownictwu KPJ „dwulicowości oraz kierowania się brutalnym nacjonalizmem w dążeniu do przyłączenia Macedonii i ustanowienia hegemonii Jugosławii na Bałkanach”¹⁰⁸. W ostrych słowach przywódca komunistów bułgarskich zaatakował też władze LRM, podporządkowane „grupie Tity”, oskarżając je o przysłanie do Macedonii Piryńskiej nauczycieli i księgarzy, którzy *de facto* byli „wielkojugosłowiańskimi agentami szerzącymi antybułgarską, szowinistyczną propagandę”, po ujawnieniu się zaś „zdradzieckiego oblicza Belgradu — stali się także agenturą antysowiecką”¹⁰⁹. Ponadto Dymitrow wskazał na fakt, że w LRM stosowany jest terror i przemoc wobec tamtejszej ludności bułgarskiej i porównał te metody do metod denacjonalizacji mieszkańców Macedonii Wardarskiej, używanych przez serbskich nacjonalistów w przedwojennej Jugosławii. Podkreślił również, że mieszkańcy Piryńskiego Kraju czują się silnie związani z narodem bułgarskim i nie pragną się od niego oddzielić. Niemniej w mowie przywódcy bułgarskiej partii komunistycznej znalazło się potwierdzenie *expressis verbis* prawa narodu macedońskiego do narodowego zjednoczenia, które wszakże obwarowano konkretnymi wymogami. Nawiązywały one do odpowiedniej klauzuli postanowień XVI plenum KC BPR(k) przewidującej zawarcie unii bułgarsko-jugosłowiańskiej, lecz tylko z nową ekipą rządzącą w Jugosławii, ustanowioną po obaleniu kierownictwa Titowskiego i uległą wobec Kremla. Ponadto w referacie Dymitrowa przedstawionym na V kongresie partii we fragmentach poświęconych relacjom Bułgarii z Jugosławią i kwestii macedońskiej postawiono kolejny warunek *sine qua non* utworzenia federacji Słowian południowych. Miało być nim poparcie tego związku państwowego przez Związek Sowiecki i kraje tzw. demokracji ludowej¹¹⁰. W ten sposób przywódca bułgarskich komunistów potwierdzał swą gotowość do podporządkowania Stalinowskiemu nadzorowi

¹⁰⁷ CPA, f. 1, op. 6, a.e. 527, l. 19; f. 214, op. 1, a.e. 71, l. 8; a.e. 113, l. 1 i n.

¹⁰⁸ *Peti kongres na Bylgarskata komunisticheska partija (18–25 XII 1948). Stenografski protokoli, cz. I*, Sofija 1949, s. 188 i nn.; G. Dimitrow, *Federacija na jużnite slawiani i makedonskijat wypros*, Sofija 1948, *passim*.

¹⁰⁹ *Ibidem*, s. 191–192.

¹¹⁰ *Ibidem*, s. 194–195.

owego fundamentalnego przedsięwzięcia zjednoczeniowego, które wszak wykraczało-
by znacznie poza bilateralne stosunki dwóch słowiańskich państw na Bałkanach.

W sytuacji dalszego zaognienia konfliktu na linii Belgrad–Moskwa i zmasowanych, niewybrednych ataków na „klikę Tity” w propagandzie państw bloku sowieckiego, również towarzysze bułgarscy, zabierający głos w dyskusji nad referatem Dymitrowa, w wypowiedziach swych dawali upust ostrej krytyce pod adresem kierownictwa Titowskiego oraz uzależnionych od niego decydentów z LRM. W szczególności padały zarzuty o nacjonalizm, „wielkoserbski” i „wielkomacedoński szowinizm”, dążenie do hegemonii w Europie Południowo-Wschodniej i próbę grabieży Macedonii Piryńskiej przed utworzeniem federacji Słowian południowych, lub nawet bez żadnego z nią związku. Nadto władze skopijskie oskarżano o to, że grały pierwsze skrzypce w inspirowaniu i prowadzeniu kampanii denacjonalizacji ludności Piryńskiego Kraju oraz „sianiu wrogości do narodu bułgarskiego”¹¹¹. Ale trzeba też sprawiedliwie wspomnieć, że oceniając niepomyślny klimat w stosunkach bułgarsko-jugosłowiańskich i trudności w rozwiązaniu problemu macedońskiego, niektórzy dyskutanci akcentowali własne błędy. Niemniej samokrytyka ta nadal była zbyt nieśmiała, wrywkowa i prawie zawsze neutralizowana szukaniem usprawiedliwień w ogólnym położeniu międzynarodowym na Bałkanach i w Europie oraz w sytuacji wewnętrznej w kraju lub przrzucaniem odpowiedzialności na wyższe instancje partyjne.

Ostatecznie, pomimo widocznych prób skorygowania dotychczasowej linii w polityce macedonizacji Piryńskiego Kraju, nie udało się jednak doprowadzić do zasadniczej rewizji jej założeń. Choć podczas obrad V kongresu przyznano *expressis verbis*, że ludność tego terytorium nie przyjęła postanowień uchwalonych na X plenum KC BPR(k) i zdecydowanie się im przeciwstawiła, zachowując swą bułgarską tożsamość narodową, to jednak w dalszym ciągu we „wszczepianiu macedońskiej świadomości” widziano „zjawisko postępowe”, a także popierano zjednoczenie trzech części Macedonii w ramach federacji Słowian południowych, w której utworzenie jakby naiwnie wierzono, wbrew istniejącym realiom politycznym. Nie sposób było więc dokonać radykalnego odwrótu od kursu macedonizmu, skoro jego tezy zdawały się zniewalać czynniki rządzące w Bułgarii w stopniu udaremniającym opracowanie spójnego programu zmian tej linii politycznej. W tym stanie rzeczy V kongres całkowicie zaaprobował zapowiedź kontynuowania tzw. autonomii narodowo-kulturalnej w Macedonii Piryńskiej, co tym samym utrzymywało w mocy odnośne postanowienia rezolucji XV i XVI plenów. Co więcej, BKP¹¹² na kongresie proklamowała prowadzenie, jeszcze bardziej niż dotąd, „nieustępliwej i bezkompromisowej walki przeciwko „wielkobułgarskiemu nacjonalizmowi i szowinizmowi”¹¹³. Oceniając przebieg i rezultaty V kongresu BKP, trzeba zgodzić się z opinią bułgarskiego historyka Weselina Angełowa, który twierdzi, iż propaganda komunistyczna, wspomagana przez dyspozycyjnych badaczy w minionej epoce, podtrzymywała bałamutną tezę, jakoby podczas owego najwyższego rangą zgromadzenia władz i przedstawicieli mas partyjnych miał miejsce „nieodwracalny proces likwidacji dopuszczonych przez kierownictwo partyjno-rządowe błędów i słabości w kwestii macedońskiej”¹¹⁴.

¹¹¹ D. Miczew, *Makedonskijat wypros...*, s. 466.

¹¹² Na V kongresie BPR(k) została przemianowana na Bułgarską Partię Komunistyczną (dalej — BKP).

¹¹³ *Peti kongres...*, s. 190, 195, 282; W. Angełow, *Chronika...*, s. 281.

¹¹⁴ W. Angełow, *Chronika...*, s. 277.

Z dokumentów kongresowych bowiem wynika, że za głównych winowajców napiętych ówczasnie stosunków na linii Sofia–Belgrad, niezrealizowania koncepcji federacji Słowian południowych oraz uczynienia z Macedonii Piryńskiej „państwa w państwie” podległego władzom LRM uznano „grupę Tity” i „agentów Koliševskiego”. W znacznie mniejszym stopniu zaś przypisywano odpowiedzialność za ten stan rzeczy miejscowym liderom partii w Piryńskim Kraju. Natomiast jest charakterystyczne, że przemilczano w tym względzie niebagatelny przecież wkład członków partyjno-rządowych władz centralnych w Sofii¹¹⁵, chociaż ich decyzje determinowały nie tylko wszelkie poczynania macedonizacyjne w Piryńskim Kraju, ale także otwierały drzwi bezpardonowej ingerencji Belgradu i Skopia w bułgarskie sprawy wewnętrzne. Warto podkreślić, że we frazeologii zarówno tekstów mówionych, jak i pisanych kongresu starano się tak jak poprzednio odróżniać Titowskie kierownictwo i ekipę Koliševskiego „od narodów jugosłowiańskich, z którymi naród bułgarski związany jest miłością, przyjaźnią i historyczną koniecznością stworzenia federacji południowosłowiańskiej, poddyktowaną interesami obu stron”. Naturalnie zastrzegano przy tym, jak wspomniano wyżej, że do unii takiej nie można przystąpić, dopóki na czele Jugosławii stoi „zdradziecka, antysowiecka klika Tity”. Równocześnie podkreślano „demokratyczne posunięcia władz bułgarskich wobec ludności Piryńskiego Kraju, którym zgodnie z zasadami marksistowsko-leninowsko-stalinowskimi rozwiązywania kwestii narodowych nadano pełne prawa i swobody w celu rozwijania ich macedońskiej świadomości narodowej i kultury w ścisłej współpracy i przyjaźni z narodem bułgarskim”¹¹⁶. Tak więc po V kongresie partii największą zmianą w dotychczasowym kursie macedonizmu wobec mieszkańców Macedonii Piryńskiej było proklamowanie kontynuacji tzw. autonomii narodowo-kulturalnej, lecz realizowanej wyłącznie przez BKP, w granicach jedynie wolnego kraju macedońskiego — Macedonii Piryńskiej, bez pomocy „titowców” i „agencji Koliševskiego”. To zaś oznaczało, że bułgarskie czynniki rządzące pragnęły pokazać, iż powikłany problem macedoński mogą rozwiązać prawidłowo samodzielnie, bez współdziałania z ekipą Tity. Na marginesie tej konstatacji można zauważyć, że podobną ambicję przejawiał również przywódca jugosłowiańskich komunistów, który po wyeliminowaniu KPJ z Kominformu usiłował udowodnić całemu światu, a zwłaszcza władcom Kremla, że stworzy system stalinowski w Jugosławii, bez udziału Stalina¹¹⁷.

Zgodnie z nową linią w kwestii macedońskiej, przyjętą w rezultacie ustaleń V kongresu, zaczęto upowszechniać hasła kontynuowania walki o „zjednoczenie narodu macedońskiego pod kierownictwem BKP i z braterską pomocą demokratycznych narodów na czele ze Związkiem Sowieckim”. Do realizacji tego dzieła wzywano Macedończyków piryńskich, jako „beneficjentów praw i swobód, nadanych im przez władze bułgarskie w Sofii”, którzy mieli być odpowiedzialni również za „wyzwolenie Macedończyków egejskich z rąk greckich monarchofaszystów i Macedończyków wardarskich z rąk titowskich podpalaczy”¹¹⁸. W ten sposób Macedonię Piryńską proklamowano Piemontem zjednoczenia Macedończyków. To zaś implikowało fakt, iż sztandar unifikacji narodu macedońskiego dzierżyła teraz BKP.

¹¹⁵ Por. *ibidem*, s. 279–280.

¹¹⁶ *Ibidem*, s. 281.

¹¹⁷ Szerzej: M. J. Zacharias, *Komunizm, federacja, nacjonalizmy. System władzy w Jugosławii 1943–1991. Powstanie, przekształcenia, rozkład*, Warszawa 2004, s. 105 i nn.; AMSZ, z. 15, w. 11, t. 112, s. 25.

¹¹⁸ CPA, f. 214, op. 1, a.e. 578, l. 1–3; a.e. 64, l. 4; Okryżen Partien Arhiv — Blagoewgrad, f. 2, op. 1, a.e. 5, l. 54–61, za: W. Angelow, *Chronika...*, s. 287; AMSZ, z. 15, w. 14, t. 132, s. 34.

Uparte trzymanie się przez kierownictwo bułgarskie polityki wzmożonej macedonizacji nie przyniosło jednak oczekiwanych rezultatów, także przy zastosowaniu owego zmodyfikowanego wariantu. Owszem, w Piryńskim Kraju można było obserwować zjawisko odwrotne. Proces macedonizacji tego terytorium zdawał się sukcesywnie zamierać, co wynikało przede wszystkim z pogłębiającego się niedowładu działań władz lokalnych na polu „zaszczepiania macedońskiej świadomości i kultury narodowej”. W konsekwencji kierownictwo okręgowe BKP stwierdzało wśród Macedończyków piryńskich niepokojący fakt wzrastania liczby młodych ludzi, którzy coraz odważniej demonstrowali swą bułgarską identyfikację narodową. Równocześnie umacniał się opór ludności Piryńskiego Kraju wobec wszelkich form narzucanej czy „proponowanej” tzw. autonomii narodowo-kulturalnej. Warto też zaznaczyć, że wielu lokalnych funkcjonariuszy, przeważnie niższego szczebla, w związku z powszechnym potępianiem w czambuł „kliki Tity” i podległych jej władz skopijskich, ośmielało się przestawiać na nowe tory myślenia i działania. W następstwie takiej metamorfozy sabotowali oni lub niedbale wypełniali dyrektywy swych zwierzchników pochodzące od centralnych władz partyjnych usiłujących wprowadzać w życie program odnoszący się do Macedonii Piryńskiej przyjęty przez V kongres BKP¹¹⁹.

Należy podkreślić, że także po śmierci Dymitrowa w 1949 r. bułgarskie kierownictwo partyjno-rządowe z Wyłkiem Czerwenkowem na czele nie mogło się zdobyć na radykalną rewizję polityki macedonizmu. Nie bez istotnego wpływu na ten stan rzeczy pozostawał sfingowany proces polityczny wytoczony Trajczowi Kostowowi, który z inspiracji Stalina został oskarżony o nacjonalizm i udział w spisku przygotowanym przez „klikę Tity, przy poparciu imperialistów anglo-amerykańskich, w celu odcięcia Jugosławii od obozu państw demokracji ludowej i Związku Sowieckiego”. Natomiast rzeczywistą przyczyną ataku kremłowskiego dyktatora na tego powszechnie szanowanego w międzynarodowym ruchu komunistycznym członka najwyższego gremium BKP było pryncypialne stanowisko Kostowa wobec ochrony bułgarskiej tajemnicy państwowej. Wyraziło się to w jego nieugiętej odmowie ujawnienia sowieckim przedstawicielom poufnych danych dotyczących bułgarskiej gospodarki. Zachowanie Kostowa w tym względzie zostało przez Stalina potraktowane na równi ze „zdradziecką” postawą Tity. W dążeniu zaś do przeciwstawienia się propagandzie jugosłowiańskiej i uchronienia się przed potencjalnym obwinieniem całego kierownictwa bułgarskiego przez Sowietów o konspiracyjny udział w „zdradzie” Belgradu, BP KC BKP uznało za konieczne zdystansowanie się od Kostowa i potraktowanie go jako kozła ofiarnego złożonego na ołtarzu „wiecznej przyjaźni z Wielkim Bratem”. W rezultacie ten wielce zasłużony dla bułgarskiej partii funkcjonariusz, faktycznie zastępujący Dymitrowa pod jego nieobecność w kraju, został stracony na polecenie sowieckiego dyktatora. Stracony bez najmniejszych prób ratunku przez, zdawałoby się, najbliższych mu wiernych towarzyszy i przyjaciół. Kostowa pozbawiono życia przez powieszenie z 16 na 17 grudnia 1949 r. na podstawie wyroku sądu bułgarskiego, zapadłego wskutek posłużenia się sfabrykowanymi dowodami, na fali maniackiej podejrzliwości Stalina i jego żądzy zemsty na Ticie oraz tych wszystkich, którzy byli z nim związani faktycznie lub tylko (tak jak Kostow) w urojeniach sowieckiego dyktatora¹²⁰.

¹¹⁹ *Ibidem*.

¹²⁰ Szerzej: M. Isusow, *Poslednata godina na Trajco Kostov*, Sofija 1990; *Procesyt sresztu Trajco Kostov i negowata grupa*, Sofija 1949.

Warto przy tym zaznaczyć, że uporczywe realizowanie linii macedonistycznej przez bułgarskie czynniki rządzące, a nawet jej wzmocnienie w okresie po „wyklęciu” Titowskiej Jugosławii przez Kominform, miało swoje główne źródło nie tyle w ich indolencji, czy braku orientacji, lecz w woli bezwzględnej dostosowania się do stalinowskiej opcji w kwestii macedońskiej. Opcji, która nakazywała bułgarskiemu kierownictwu zwalczanie „wielkobufarskiego nacjonalizmu”, czy wręcz „szowinizmu”, niepożądanego w ówczesnej grze politycznej Kremla wobec Jugosławii. Nakazywała tym bardziej, że właśnie o to m.in. został oskarżony Trajczko Kostow.

Wzmocnienie macedonizmu przy równoczesnym zaostreniu stalinowskiego terroru w Bułgarii miało też swoje przełożenie na wyniki kolejnego spisu powszechnego w Macedonii Piryńskiej. Pomimo bowiem coraz bardziej słabnącej skuteczności „wdrażania świadomości macedońskiej” u mieszkańców okręgu Błagoewgradzkiego (były Okręg Gornodżumajski) wyniki spisu przeprowadzonego w 1956 r. metodami nakazowo-administracyjnymi wykazały, że żyło tam 178 862 Macedończyków, tj. o około 18 000 więcej niż w analogicznym przedsięwzięciu z końca 1946 r.¹²¹ Nowy kurs w polityce macedońskiej kierownictwo partyjno-rządowe zapoczątkowało w epoce odwilży post-stalinowskiej, która w Bułgarii nastąpiła dopiero w początkach lat 60. Przyjmując tezę, że w Piryńskim Kraju nie było i nie ma Macedończyków, w spisie powszechnym z 1965 r. umożliwiono, a nawet zachęcano tamtejszą ludność do określania swej przynależności narodowej zgodnie z rzeczywistym odczuciem. W rezultacie okazało się, iż Okręg Błagoewgradzki w zdecydowanej większości zamieszkują Bułgarzy¹²². W miarę upływu lat linia macedonizmu, realizowana przez władze bułgarskie mniej lub bardziej konsekwentnie w latach 1944–1965, coraz wyraźniej ustępowała miejsca stanowisku totalnego negowania nacji macedońskiej, i to nie tylko w Piryńskim Kraju i innych rejonach Bułgarii, ale również w pozostałych dwóch częściach Macedonii: jugosłowiańskiej i greckiej. Względy koniunktury politycznej wymusiły jednak na bułgarskich czynnikach rządzących uznanie faktu „kształtowania się narodu macedońskiego na obszarze LRM w ramach FLRJ”, ale nie oznaczało to bynajmniej potwierdzenia istnienia tej nacji w aspekcie historycznym.

Tymczasem w reakcji na jednoznaczne solidaryzowanie się przez przywódców BRL z pozycją Kremla w konflikcie sowiecko-jugosłowiańskim (wyrażone jednak podczas XV i XVI plenów KC BPR(k) i V kongresu partii) oraz — inspirowane przez nich, a nagłaśniane przez bułgarską prasę i radio — ostre, często niewybredne w warstwie werbalnej oskarżenia Titowskiego kierownictwa¹²³ o spowodowanie upadku koncepcji federacji Słowian południowych i zakusy na Macedonię Piryńską, doszło do niebywałej eskalacji wrogości na linii Belgrad–Sofia. Toteż, również na ogromną skalę, podjęto antybułgarską kampanię w mediach, na posiedzeniach partii, parlamentu i rządu jugosłowiańskiego. Obwiniano tam Bułgarów o „wielkobufarski szowinizm, dyskryminację narodową i polityczną Macedończyków piryńskich” i sprzeciw wobec „oczywistej

¹²¹ W. Angelow, „Makedoncite w Bułgarija spored prebrojawanijata ot 1946, 1956, 1965 po dokumenti w Okryžen Dyrżawen Archiw — Błagoewgrad i statisticzeskite godisznici na Republika Bułgarija za broja na naselenieto” (mps).

¹²² *Ibidem*; *idem*, *Chronika...*, s. 289.

¹²³ Tito nazywany był m.in. „zdrajcą” i „szpiegiem imperializmu”, a jego najbliżsi współpracownicy wraz z nim samym — „faszystowską kliką” lub „nacjonalistyczną bandą”. Zob. „Otecestwen front” 21 V 1949, 14 VIII 1949, 24 VIII 1949; CPA, f. 146, op. 2, a.e. 1687, l. 1–10.

potrzeby zjednoczenia narodu macedońskiego w ramach LRM, w granicach federacji jugosłowiańskiej”. Zarzucano też stronie bułgarskiej uśmiercenie idei unii południowo-słowiańskiej¹²⁴.

Jednocześnie w Jugosławii wzmożyły się prześladowania osób, które sprzeciwiały się polityce Tity lub sympatyzowały ze stanowiskiem państw podporządkowanych Moskwie (tzw. kominternowcy). Dotyczyło to szczególnie mieszkańców LRM i Kresów Zachodnich, gdzie istniały najliczniejsze środowiska bułgarskie i probułgarskie. Toteż dokonywano tam masowych aresztowań, a następnie ferowano wyroki długich lat więzienia lub katorgi w obozach pracy¹²⁵. Trzeba wszakże stwierdzić, że niektóre grupy Bułgarów, przebywających w Jugosławii na studiach czy stażach pracy, ulegały presji władz titowskich i odcinały się od pozycji bułgarskiego kierownictwa partyjno-rządowego¹²⁶. Podobnie działo się w Bułgarii. Ci, którzy przejawiali jakąkolwiek opozycję wobec antyjugosłowiańskiego kursu bułgarskich władz komunistycznych, stawali się ofiarami wszechobecnej nagonki na „szpiegów, dywersantów i agentów Tity”. Ale też w Bułgarii znajdowali się tacy Jugosłowianie, którzy dystansowali się od „kliki Tity” i solidaryzowali z pozycją Kominformu. Wszystko to, naturalnie, wielce negatywnie wpłynęło na stan relacji międzypaństwowych pomiędzy Bułgarią i Jugosławią. Ustała współpraca gospodarcza — tak dobrze się zapowiadająca, zwłaszcza po podpisaniu porozumień w Bled. Zerwano wzajemne stosunki handlowe, anulowano szereg dwustronnych umów. W atmosferze obopólnych podejrzeń i oskarżeń o prowadzenie działalności agenturalnej wydalano z obu tych państw ich dyplomatów¹²⁷. Z powodu szukania przez osoby represjonowane w Jugosławii schronienia w Bułgarii, a przez prześladowanych przeciwników antyjugosłowiańskiego kursu bułgarskich władz komunistycznych — w Jugosławii, długa granica bułgarsko-jugosłowiańska (ponad 546 km) od jesieni 1948 r. stała się bardzo newralgicznym terenem coraz częstszych zbrojnych incydentów pomiędzy strażą graniczną, wspieraną regularnym wojskiem obu państw¹²⁸. W konsekwencji zaognienie bilateralnych stosunków Bułgarii i Jugosławii dochodziło do zenitu. Punktem krytycznym, który wywołał krańcowe przesilenie w tych relacjach okazało się wystosowanie 1 października 1949 r. przez bułgarskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych noty do rządu jugosłowiańskiego z wypowiedzeniem podpisanego przez Dymitrowa i Titę w Ewksinogradzie w listopadzie 1947 r. układu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy¹²⁹. Nie ulega wątpliwości, że polityka Sofii wobec Belgradu cały czas sterowana była przez Kreml. Stąd też nie było przypadkiem, że kilkanaście dni przed ową notą bułgarską rząd sowiecki 18 września 1949 r. zerwał układ sojuszniczy Związku Sowieckiego z Jugosławią zawarty 11 września 1945 r. Natomiast 30 września 1949 r. w ślad za takim krokiem dyplomatycznym ze strony Moskwy poszła Warszawa, Budapeszt, Bukareszt, a następnie Sofia i Praga, faktycznie zrywając wszelkie stosunki z Belgradem¹³⁰.

¹²⁴ CPA, f. 214, op. 1, a.e. 72, l. 5; a.e. 71, l. 30–31; f. 146, op. 5, a.e. 1507, l. 1–5; AMSZ, z. 15, w. 14, t. 132, s. 33.

¹²⁵ CPA, f. 214, op. 1, a.e. 570, l. 40–41, 198; AMSZ, z. 15, w. 11, t. 112, s. 21–22, 25.

¹²⁶ CPA, f. 146, op. 5, a.e. 1505, l. 1–13; f. 147, op. 3, a.e. 1004, l. 62–63; „Rabotniczesko delo” 3 VIII 1948.

¹²⁷ CPA, f. 146, op. 5, a.e. 600, l. 19 i n.

¹²⁸ CPA, f. 146, op. 4, a.e. 349, l. 37–38; op. 5, a.e. 350, l. 5–7.

¹²⁹ „Rabotniczesko delo” 2 X 1949.

¹³⁰ D. Miczew, *Makedonskijat wypros...*, s. 486.

Odpowiedź rządu jugosłowiańskiego na wypowiedzenie układu sojuszniczego przez stronę bułgarską została wręczona ambasadorowi Bułgarii w Belgradzie 13 października 1949 r. Jak można było przypuszczać, zarówno bułgarska decyzja o zerwaniu układu, jak i jugosłowiańska replika na ten krok uzasadniane były obfitą argumentacją utrzymaną w nieprzyjaznym duchu dotychczasowych wzajemnych oskarżeń i ataków¹³¹. W ten sposób *de facto* nastąpił rozbrat pomiędzy Bułgarią i Jugosławią kładący kres względnie pomyślnemu okresowi w ich stosunkach, niezależnie od istniejących pomiędzy nimi kontrowersji w takich czy innych kwestiach. W ciągu niespełna 2 lat niezwykle silnie nagłaśniane w mediach „apogeum” zbliżenia dwóch słowiańskich państw na Bałkanach, osiągnięte „na bazie wspólnej ideologii komunistycznej oraz jedności i braterstwa Słowian południowych”, rozprysło się kompletnie. Pogrzebana została zarazem idea federacji południowosłowiańskiej. Na miejscu zaś „szczytowego” zbliżenia wyrosła gwałtownie agresywna wrogość, nawiązująca do czasów II wojny światowej, a także niechlubnych ciemnych kart w dziejach stosunków bułgarsko-jugosłowiańskich i bułgarsko-serbskich z epok wcześniejszych. Trzeba też podkreślić, że ten stan rzeczy — rzecz jasna — bezpośrednio determinowany był polityką sowiecką wobec Titowskiej Jugosławii, a także wynikał z nasilenia zimnej wojny w wymiarze europejskim i globalnym.

Towards a Decline of the Idea of a South Slavonic Federation (January–December 1948)

The presented text depicts the final stage in the attempts made in Bulgarian policies aimed at the realisation of a South Slavonic federation. This conception waned directly after the Soviet-Yugoslav-Bulgarian meeting held at the Kremlin on 10 February 1948. The first part of the text analyses the motives for the call to come to Moscow, made to the leaders of Yugoslavia and Bulgaria by Stalin in order to admonish them for “license” and to render them dependent upon the Soviet Union with the assistance of additional measures. The author went on to outline the course of the Kremlin debate, composed mainly of the charges and grudges formulated by the Soviet leader and addressed to the representatives of the highest authorities of both south Slavonic states; a lesser role was played by the attempts made by the criticised Bulgars and Yugoslavs, intent on neutralising the accusations. The outcome of agreements imposed on the Bulgarian and Yugoslavian delegations and dealing with the future “consultations” by Sofia and Belgrade of all important decisions pertaining to international affairs, together with the tactical move made by the Soviet dictator and involving the immediate creation of a Bulgarian-Yugoslav federation under Soviet control, proved to be totally different in the policies of each of the two states. Already at the beginning of March 1948 the party-government authorities of Yugoslavia unanimously rejected the planned union with Bulgaria. They did so particularly in view of the fact that at the time of the already open conflict between Belgrade and Moscow, the Bulgarian leaders openly supported the Soviet stand. On the other hand, the rulers in Sofia continued to accentuate the urgent need for a state union between Bulgaria and Yugoslavia, in accordance with the directives issued by the Kremlin; they declared, however, that this step should be made after the “Tito clique” was toppled by the “wholesome forces within the Communist Party of Yugoslavia” and the appointment of new Yugoslav authorities, compliant to the Soviet Union. At the same time, Sofia continued the Macedonianisation of the Pirin Region despite the split between Yugoslavia and the Soviet bloc after the exclusion of the Communist Party of Yugoslavia from the Cominform at the end of June 1948. Nevertheless, within the Yugoslav Federation, the People’s Republic of Macedonia was no longer to act the part of Piedmont in the unification of the Pirin, Aegean and Vardar Macedonians; this function was now fulfilled by Pirin Macedonia in the People’s Republic of Bulgaria. As the Yugoslavian-Soviet conflict grew more intense, international relations upon the Sofia–Belgrade line deteriorated, and in fact were broken at the end of that year. This development signified a definite decline of the very notion of a south Slavonic federation.

Translated by Aleksandra Rodzińska-Chojnowska

¹³¹ *Ibidem*, s. 485–487; M. Pijade, *Za prašanjeto na Balkanskata federacija*, Skopje 1949, *passim*.

К упадку идеи федерации южных славян (январь–декабрь 1948 г.)

Текст знакомит с конечным периодом усилий, направленных в болгарской политике на реализацию идеи федерации южных славян. Закат этой концепции наступил сразу после советско-югославно-болгарской встречи, состоявшейся в Кремле 10 февраля 1948 г. Первая часть работы посвящена анализу обстоятельств, приведших к тому, что Сталин вызвал руководителей Югославии и Болгарии в Москву с целью выбрать их за «своеволие» и укрепить их зависимость от СССР при помощи новых инструментов. Далее представлен ход кремлевского совещания это были прежде всего обвинения и требования советских руководителей в адрес представителей высших властей обоих южнославянских государств, а в меньшей степени попытки проученных болгар и югославов нейтрализовать эти обвинения и оправдаться. Вынуждение делегаций Болгарии и Югославии подписать в Кремле соглашения о «проконсультировании» Софией и Белградом с советским руководством важных решений по международным вопросам и тактический ход советского диктатора, потребовавшего немедленного образования болгарско-югославской федерации под контролем СССР, привели к диаметрально различным последствиям в политике обоих государств. Партийно-правительственные власти ФНРЮ однозначно отказались от планировавшегося союза с Болгарией уже в начале марта 1948 г. К этому их только еще более склонило то, что болгарское руководство в открывшемся тогда конфликте между Белградом и Москвой явно солидаризовалось с позицией последней. Правящие круги Софии, согласно директивам Кремля, далее подчеркивали срочную необходимость заключения государственного союза Болгарии с Югославией, но — как они заявляли — лишь после свержения в этой стране «клики Тито» «здоровыми силами в КПЮ» и создания новых югославских властей, послушных Советскому Союзу. В то же время София продолжала македонизацию Пиринского края, несмотря на разрыв Югославии с советским блоком в эффекте исключения КПЮ из Коминформа в конце июня 1948 года. Ведь теперь Пьемонтом для объединения пиринских, вардарских и эгейских македонцев должна была стать уже не Народная Республика Македония в НФРЮ, но Пиринская Македония в НРБ. По мере обострения югославо-советского конфликта ухудшались и межгосударственные отношения на линии София–Белград, что в результате привело к их фактическому разрыву в конце того же года. Это означало также окончательный упадок идеи федерации южных славян.

Перевел Игорь Закшевский